

# • Zadania społeczno-gospodarcze 1986 • Kampania przedjazdowa tematem Plenum KW PZPR w Szczecinie

WCZORAJ w Szczecinie pod przewodnictwem I sekretarza KW STANISŁAWA MIŚKIEWICZA na plenarnym posiedzeniu obradował Komitet Wojewódzki PZPR. W posiedzeniu wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, sekretarz KC MARIAN WOŹNIAK. Obecny był również kierownik Urzędu Gospodarki Morskiej — ADAM NOWOTNIK. Obrady poświęcone były zadaniom instancji i organizacji partyjnych w realizacji zadań społeczno-gospodarczych województwa, koncepcji przeprowadzenia kampanii przedjazdowej w województwie oraz sprawom organizacyjnym.

REFERAT Egzekutywy dotyczący zadań społeczno-gospodarczych województwa wygłosił sekretarz KW Jerzy Wiczorek. Stwierdził on, że trudne zadania planu 3-letniego zostały w województwie w głównych wskaźnikach wykonane. W produkcji przemysłowej już w 1984 r. przekroczono o 2 proc. najwyższą jej wartość sprzed kryzysu. Rok 1985 zakończono wartością produkcji ponad 318 mln zł uzyskując 8 proc. dynamikę. Pomyślnie realizowano zadania eksportowe. Znaczną liczbą z ponad 130 zakładów eksportujących przekroczył zadania planowe. Pozytywne wyniki uzyskano w gospodarce morskiej. W rolnictwie korzystnie przedstawiają się wyniki produkcji roślinnej; zbiory 4 zbóż już drugi rok osiągnęły wydajność 35 q z ha. Dobre by

ły zbiory ziemniaków, buraków cukrowych i rzepaku. Nie w pełni jednak zadowalają wyniki w produkcji zwierzęcej. Generalnie dobre wyniki w produkcji towarowej rolnictwa osiągamy dzięki PGR-om i wiekszości spółdzielni produkcyjnych. Także w budownictwie w ostatnich 3 latach następował systematyczny postęp organizacyjny i produkcyjny. Osiągnięty w 1985 r. poziom ponad 6 tys. mieszkań nie wpływa na skró-

(Dokończenie na str. 2)

## M. Orzechowski z wizytą w NRD

BERLIN PAP. Minister spraw zagranicznych PRL, Marian Orzechowski kontynuując oficjalną przyjaźńską wizytę w Berlinie. Na piątek przewidziane jest m. in. złożenie wienca pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego i Niemieckiego Antyfaszyzty, spotkania z czołowymi politykami NRD oraz podpisanie planu współpracy kulturalnej i naukowej PRL — NRD w latach 1986—1990.

## ZSRR proponuje koniec ery nuklearnej

# W duchu nadziei całego świata

ROK POKOJU rozpoczął się jakby z drobnym opóźnieniem. W przeddzień warszawskiego kongresu intelektualistów i w przeddzień kolejnej rundy radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych w Genewie Michaił Gorbaczow przedstawił długofalowy program powstrzymania zbrojeń w kosmosie oraz całkowitego i powszechnego wyeliminowania broni jądrowej.

SWIAT stanął wobec szansy zakończenia ery nuklearnej w progu XXI wieku. Ta dalekowszyczna inicjatywa Związku

Radzieckiego powiększyła nadzieje na usunięcie groźby atomowej katastrofy.

Scenariusz rozbrojenia jądrowego, przedstawiony 15 stycznia br. przez Michaiła Gorbaczowa może od zaraz stanąć na porządku obrad w Genewie. Tam właśnie ma szansę przekształcić się w rzeczywistość. Jest to program jasny i przekonywujący. Nie ma w nim żadnych zawiłości arytmetycznych, które mogłyby stać się

(Dokończenie na str. 3)

## Katastrofa kolejowa na transsyberyjskiej magistrali

MOSKWA PAP. W wyniku katastrofy kolejowej przerwana została — po raz pierwszy od piętnastu lat — komunikacja na transsyberyjskiej magistrali kolejowej. Jak poinformowały „Izwestia”, bez pośrednia przyczyną wypadku było oderwanie się ze składu towarowego 9 ostatnich wagonów, w tym cystern z ropą. Zarwały one most przez niewielką rzeczkę Undurga i stoczyły się z nasypu. W wyniku powstałego pożaru stopił się i spał dla w ogień konstrukcja mostu. Przerwa w ruchu trwała blisko 65 godzin.

## USA — Libia

## W. Brytania i Norwegia nie przyłączą się do amerykańskich sankcji

LONDYN PAP. Wielka Brytania potwierdziła negatywne stanowisko wobec możliwości przyłączenia się do amerykańskich sankcji przeciwko Libii. O powyższym poinformowało w czwartek brytyjskie MSZ po rozmowie jęka szef dyplomacji brytyjskiej Geoffrey Howe przeprowadził z zastępcą sekretarza stanu USA, Johnem Whiteheadem. Ten ostatni rozpoczął właśnie podróż do ośmiu stolic zachodnioeuropejskich, której celem jest nakłonienie sojuszników USA do antylibijskich sankcji. Podczas konferencji prasowej szef dyplomacji brytyjskiej powiedział, iż jest zadowolony z negatywnym wobec sankcji stanowiskiem Londynu.

OSLO PAP. W Oslo szef dyplomacji norweskiej, Sverre Stray oświadczył, iż Norwegia nie przyłączy się do sankcji przeciwko Libii, uważając je za nieskuteczne. Norwegia opowiada się jednocześnie za nasileniem działań w walce z międzynarodowym terroryzmem.

# MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240

Nr indeksu 35034

# Kurier szczeciński

16 stron!



PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, 17, 18, 19 STYCZNIA 1986 ROKU

Nr 12 (12 404)

Rok założenia 1945

Nakład: 170 000 egz.

Cena 10 zł

## Prosto z warszawskiego kongresu intelektualistów

# Trzy wstępne akordy Roku Pokoju

WYBÓR czasu i miejsca dla odbycia tego spotkania wybitnych osobistości światowej nauki i kultury, najgłębiej zatroskanych przyszłymi losami naszej matki-ziemi, nie jest sprawą przypadkową — podkreślił w inauguracyjnym kongresie przemówieniu marszałek Sejmu PRL Roman Malinowski.

kusji w węższych, specjalistycznych gremiach, przebiegały w sali warszawskiej „Victorii” pod dominacją trzech akordów: dobrze wróżących tej inicjatywie ONZ.

Po pierwsze — zdecydowany głos w obronie pokojowej przyszłości świata zabrzmiał znów ze stolicy kraju, który pierwszy stał się ofiarą zbrodniczej, oby ostatniej, wojny światowej. Zabrzmiał z miasta, które wyzwolone dokładnie 41 lat temu przedstawiało sobą przekonujący obraz tego, co niesie za sobą wojna, wciąż jeszcze ta „konwencjonalna”, nie ope-

(Dokończenie na str. 2)



WATEK ten przewijał się zresztą w wielu wystąpieniach pierwszego dnia kongresu, otwierającego niejako Międzynarodowy Rok Pokoju ONZ — rok nadziei narodów. Czwartko we obrady plenarne, po których nastąpią dwa dni spotkań i dys-

## Pepsi — rynek

wielkiej obfitości

## I kapeł szczęście dać może...

OSTATNIO w szczecińskim rynku artykułów spożywczych mamy do czynienia z zabieganiem o klienta... Oto Zakłady Piwowarskie w Szczecinie — wespół z wiedeńskim przedstawicielstwem koncernu Pepsi przystąpiły do premiowanej sprzedaży tego napitku.

(Dokończenie na str. 2)

## Zestawienie Światowej

Organizacji Zdrowia

## Chorzy na AIDS

GENEWA PAP. Do pierwszego stycznia br. choroba AIDS dotknęła na całym świecie przeszło 20 tysięcy osób. 80 procent zarejestrowanych chorych już zmarło. Wynika to z zestawienia Światowej Organizacji Zdrowia, opublikowanego w czwartek w Genewie.

## Karika z kalendarza

## 41 rocznica wyzwolenia stolicy

17 STYCZNIA 1945 r. żołnierze Ludowego Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej wyzwolili Warszawę spod hitlerowskiej okupacji. Dziś w 41 rocznicę tego historycznego wydarzenia mieszkańcy miasta oddadzą hołd bohaterom i bohaterkom poległym w walkach o jego wolność. W wielu miejscach pamięci narodowej m. in. na placu Grobu Nieznanego Żołnierza, na Cmentarzu-Muzeum Żołnierzy Armii Radzieckiej i przed Pomnikiem Bohaterów Warszawy złożone zostaną kwiaty.

## Z udziałem sekretarza

KC PZPR Mariana Woźniaka

## Lustracja budowy centrum prasowego

PRZEBYWAJĄCY w Szczecinie sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Marian Woźniak, doznał wczoraj lustracji placu budowy Centrum Prasowo-Poligraficznego. Interesował się przebie-

(Dokończenie na str. 2)

## WZDZ frontem do komputerów

# Niebawem nauczyciele za klawiaturą

DLA naszej akcji „Lekcja z ściegą stosowania komputerów w dydaktyce i rozwijaniem wiedzy informatycznej wśród młodzie-

(Dokończenie na str. 2)

## Teresa Żylis-Gara ofiarą napadu

WARSZAWA PAP. W związku z napadem, którego ofiarą padła w Barcelonie Teresa Żylis-Gara, dzień nikara PAP uzyskał w „Pegazie” informację na temat szczegółów zajścia.

Jak poinformował mąż naszej znaną komilkę śpiewaczki, przed kilku dniami wzięła ona udział, wraz ze swą towarzyszką, w koncercie w Barcelonie, którego do chłód przeznaczono na pomoc dla ofiar trzęsienia ziemi w Meksyku. Wychodząc z gmachu opery artystkę zaatakował napastnik, który wrwał jej torebkę. Zdrowiu Teresy Żylis-Gary nie zagraża poważniejszego niebezpieczeństwa, lecz silny szok, jakiego doznała, wymaga pobytu w szpitalu. Termin wznowienia działalności artystycznej zależać będzie od postępów stanu zdrowia śpiewaczki.



# Plenum

(Dokończenie ze str. 1)

enie czasu oczekiwania na własne locum, niemniej jednak w konkretnych uwarunkowaniach krajowych uznać należy za pozytywne. W handlu po dejmowano wiele działań na rzecz uspokojenia rynku i poprawy jego zaopatrzenia. Dobrze zaczął funkcjonować rynek żywnościowy.

**REALIZACJI** zadań społeczno-gospodarczych towarzyszyła w ciągu minionych 3 lat stała partyjna inspekcja i kontrola. Dzięki wysiłkom załóg pracowniczych, właściwej postawie zdecydowanej większości kadry kierowniczej osiągnięliśmy w województwie znaczące wyniki w realizacji planu 5-letniego.

Równocześnie, w trakcie realizacji szczególnie napiętych zadań 1985 r., trwały prace nad kolejnym planem rocznym, pięcioletnim i perspektywnym. Warto przypomnieć o podejmowanych na plenum KW PZPR przedmach rozwoju budownictwa i rolnictwa w latach 1988-90, a na

naradach aktywno społeczno-gospodarczego zagadnieniach handlu i postępu techniczno-organizacyjnego. WRN przyjął program ochrony środowiska. Podjęto również trudne, ale najistotniejsze z punktu widzenia poziomu życia i pracy społeczeństwa województwa. Przykładem może być także społeczna aktywność: inicjatywa budowy 50 szkół na 50-lecie Ziemi Szczecińskiej i przedsięwzięcia w zakresie poprawy infrastruktury komunalnej.

Opiniując warianty planu na lata 1988-90 - stwierdził Jerzy Wieczorek - wskazaliśmy na konieczność skoncentrowania uwagi na go spodarce żywnościowej, budownictwie mieszkaniowym, oświacie i niezbędnej infrastrukturze komunalnej. Przydzielone wstępnie środki dla województwa są jednak dalece niewystarczające.

Należy zatem obniżyć koszty, głównie na drodze poprawy efektywności procesów inwestycyjnych, i zdecydowanie zawęzić front inwestycyjny, inspirować czynny społeczny niechędny by żądali poprawy warunków mieszkaniowych, zagospodarowania osiedli itp., dążyć do zwiększenia finansowego i rzeczowego udziału w budowie pracy w rozwijającym się województwie, społecznie zwanym problemem społecznym (budowa szkół, żłobków, przedszkoli, uzbrajanie terenów pod budowę nowych, jednorodzinnych). Trzeba dążyć także do zwiększenia efektywności, a tym samym do wzrostu wpływu do budżetu terenowego.

Jako pierwszy głos w dyskusji za brzmiał w głoszeniu, przedstawiając stanowisko komisji polityki go spodarczej KW PZPR i stwierdzając, że projekt planu uwzględnia potrzebny wzrost wydatków. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

Jako pierwszy głos w dyskusji za brzmiał w głoszeniu, przedstawiając stanowisko komisji polityki go spodarczej KW PZPR i stwierdzając, że projekt planu uwzględnia potrzebny wzrost wydatków. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

Jako pierwszy głos w dyskusji za brzmiał w głoszeniu, przedstawiając stanowisko komisji polityki go spodarczej KW PZPR i stwierdzając, że projekt planu uwzględnia potrzebny wzrost wydatków. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

## Ten wstydlivy temat

### Jeszcze o wszawicy

WCZORAJSZA notatkę dotyczącą wszawicy uzupełniamy kilkoma informacjami, precyzyjnie ilustrującymi sytuację. Otóż według danych uzyskanych w terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej, higienistki rolowały włosy u 18,7 tys. dzieci (stwierdzono 363 przypadki wszawicy), w przedszkolach 363 przypadki wszawicy, w szkołach polkich sprawdzono włosy u 1,1 tys. dzieci (1 znaleziono 442 przypadki wszawicy), przeprowadzane są kontrole głów, zjawy do szkół i przedszkoli jako inspekcja sanitarna - znalezili 430 przypadków wszawicy na 4,4 tys. sprawdzonych głów. Wskazywano także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

## To była zwykła piątka...

10 BM, zamieściliśmy informację o wielkiej wygranej w Totka, jaka padła na terenie naszego województwa (konkretnie w Stargardzie). W tekście napisaliśmy 12 13 mln zł przypadło w udziale osobie, która trafiła strzałem 6 cyfr. W rzeczywistości trafnych strzałów było 5.

nia ludzi tworzących postęp techniczny, gdyż przeciętność wpędza w marazm. Liczą się działania i efekty, a nie słowne deklaracje, stąd też widać skutki tych co opóźniają postęp. Sprawną intelektualnie, rzutką i zdecydowaną kadra kierownicza jest warunkiem wyjścia z opoławo.

Plenum KW PZPR podjęło uchwałę ile wytyczając działania w dziedzinie społeczno-gospodarczej na najbliższy okres.

W drugiej części plenarnego posiedzenia KW PZPR referat dotyczy koncepcji przeprowadzenia kampanii przedzjazdowej w województwie wygłosił sekretarz KW PZPR Stefan Boguski. Nakreślił w nim plan polityczny przygotowania i przeprowadzenia zebrań i konferencji, jak i działań pozazjazdowych (kampania sprawozdawczo-wyjazdowa w parti). Podjęto uchwałę kierującą te działania.

W trzeciej części posiedzenia zajęto się sprawami organizacyjnymi. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

## Posiedzenie Rady Państwa

### Problemy pracy rad narodowych

WCZORAJ w Belwedersze odbyło się posiedzenie Rady Państwa. Rada Państwa wysłuchała informacji przedłożonych Rady Narodowej m. Łódź i Radzieckiej Rady Narodowej Łódź-Brodniejskiej. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

## „Antek” pobit wszelkie rekordy

RZESZÓW PAP. Wielozadaniowy samolot „An-2” produkowany już 27 lat w WSK-PZL Mielec na radzieckiej licencji pobit wszelkie światowe rekordy długotrwałości i niezawodności. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

## Inwalidzi w zakładach „Jelcza”

WSROD blisko 8-tysięcznej załogi Jelczańskich Zakładów Samochodowych codziennie sumiennie swoje pracownicze obowiązki wykonuje grupa inwalidów słuchu, którzy należą do wyróżniających się wydajnością i rzetelnością. Wskazywał, że w tym celu należy wypracować warunki, które umożliwią realizację planu. Wskazywał także na konieczność wypracowania warunków, które umożliwią realizację planu.

# Lustracja budowy

(Dokończenie ze str. 1)

giem prac na tej ważnej dla nas szej województwa inwestycji. Informacje na ten temat złożył dyrektor Szczecińskiego Wydawnictwa Prasowego Zbigniew Zaręcki. Następnie przedstawiciel wykonawcy robót budowlanych dyrektor Michał L'akiewicz z Pomorskiego Przedsiębiorstwa Budowy Elektrycznej i Przemysłowej opowiedział o zamierzeniu dotyczącym przyspieszenia realizacji harmonogramu z perspektywą zakończenia prac w 1988 r.

Przypomnijmy, że budowane obecnie przy ul. Cukrowej Centrum Prasowo-Poligraficzne składa się będzie z 8-kondygnacyjnego budynku redakcyjnego, nowoczesnej drukarni, pawilonu socjalnego i bazy transportu. Przyspieszenie prac na budowie pozwoli na drukowanie

pracy w nowym Centrum już w 1989 r.

(bez) Foto. St. Cieślak

# Trzy wstępne akordy

(Dokończenie ze str. 1)

rująca zasobami termojądrowych arsenawów: więcej niż trzy czwarte substancji miejscowej legło w gruzach, a równocześnie na warszawskich ulicach i domach poniosło śmierć 800 tysięcy osób, które w latach 1939-1945 tu przeżywały. A przecież wbrew zagładzie i prorocetwom małodusznych Warszawa dawno już powróciła do życia!

Po drugie - głos ów należy do ludzi szczególnie odpowie-

dzialnych, a zarazem wyczułonych na to wszystko, co dawno i dziś stanowić może o przyszłych losach naszej planety, do twórców nauki i kultury. Ktoś z kongresowych mówców ujął to bardzo obrazowo: „Jeśli większość zagrożeni współczesnego świata jest, nołens volens, skutkiem działania uczynnych, to tym większy właśnie na nich spoczywa obowiązek sprzeciwu wobec wykorzystywania owoców ich pracy nie na budowanie, lecz niszczenie”.

Po trzecie wreszcie - złożyło się tak, że w przeddzień warszawskiego Kongresu Intelektualistów w Obronie Pokojowej Przyszłości Świata z Moskwy padły nowe, ważne i kompleksowo konkretne propozycje, które były wcielone w życie mogłoby sprawić, że wkracająca w wiek XX ludzkość wyszłaby na trwałe z cienia rakiet i nuklearnych głowic.

„Różne są nasze światopoglądy, wyznania i tradycje kulturowe, lecz żyjemy na jednej planecie. Dlatego pragniemy spotkać się, aby we wspólnej rozmowie rozważyć jej przyszłość. Obowiązkiem naszym jest ostrzec społeczeństwo i rządy państw świata, ogłosić na całej kuli ziemskiej alarm pokojowy - tak pisali organizatorzy kongresu w liście zapraszającym wybitnych twórców nauki i kultury z całego świata do spotkania się właśnie w Warszawie i właśnie u progu Międzynarodowego Roku Pokoju ONZ. Już dziś - po pierwszym dniu kongresu - stwierdzić można, że przebiega on w dobrym miejscu i dobrym czasie.

Krzysztof STRZELECKI

# I kapsel szczęście dać może...

(Dokończenie ze str. 1)

W gazetach, radiu i tv ukazały się duże anonse reklamowe, zaś w sklepach i restauracjach wywieszono estetycznie wykonane plakaty. Głoszą one, ile kilka tysięcy nagród oczekuje na tych, którzy zdecydowali się na kupno butelki Pepsi. W jaki sposób prowadzone jest premiovanie? Po prostu co koraś bu telkę zaopatrzono w kapsel, który na swojej wewnętrznej stronie posiada specjalny znak. Osoba, która zjawi się w zakładach przy ul. Chmielewskiej i okaże premiovany kapsel, otrzyma firmowy długopis, torbę reklamową lub też pojemniczek na lód. W ciągu pierwszego dnia sprzedaży już 5

szczęściarni odebrali nagrody.

— A więc mamy do czynienia z „rynkiem konsumenta”?

— Tak dzisiaj wygląda szczyński i polski rynek Pepsi - odpowiada dyrektor Zakładów Piwowarskich w Szczecinie mgr. inż. Zdzisław Kryński. — Wczoraj krążyłem po szczyńskich sklepach z przedstawicielem Pepsi który bawił w naszym mieście. Sposobrzyliśmy, np. w DT „Poselidon”, że ludzie piją tam Pepsi, ale nie spoglądają na kapsle tylko wrzucają je do kosza. A szkoda, bo przecież oferujemy sympatyczne nagrody.

Muszę też powiedzieć, że Szczecin a konkretnie nasze zakłady to dziś jeden z największych w Europie (wchodnie) producentów napojów gazowanych, powstających w oparciu o koncentrat Pepsi. Nasza produkcja jest tak duża, że zdecydowaliśmy się właśnie tridem eksperymentu wprowadzić premiovana sprzedaż.

— A kto finansuje nagrody?

— Wiedzińska centrala Pepsi przysłała nagrody rzeczowe, a my opła-

camy reklamę w prasie i tv. Przez 3 miesiące a więc przez styczeń, luty i marzec będziemy nagradzać naszych klientów.

— Te miesiące to chyba dla każdego napój chłodzący przyswoiwszy „dotek”. Zima pija się raczej ciepłe napoje...

— Oczywiście. Ale pija się też i napoje chłodzące. Nasza akcja ma na celu, aby pijało i zima tylko Pepsi. Takie są prawidła wyszczególnionego marketingu, tak walczą się o konsumenta.

— A więc jest pańska firma pierwszym przedsiębiorstwem, które zabiega o klientów, posiada nad wyski i gotowa jest premiovac ku pno swoich towarów.

— Sam się z tego ciesze. Ale... proszę pamiętać, że w cenie Pepsi zawarty jest także „udział” pana ministra Nieckarza. A więc używając znowu cytowanego reklamowego mocno powiedzić, że kupując naszą Pepsi przyczyniasz się do „Szczyni w Kibicetu do zmniejszenia deficytu budżetu centralnego...”

— Czy w przyszłości będziecie prowadzić podobne działania?

— Teraz eksperymentujemy, wyciągamy wnioski. Jeżeli reklamacyjowa akcja okaże się trafnym posunięciem to oczywiście w przyszłości będziemy tak postępować.

(Mace)

# Nauczyciele za klawiaturą

(Dokończenie ze str. 1)

W WZDD myśli się też o organizacji odpłatnych kursów również dla wszystkich chętnych.

Kierownictwo WZDD nie chce ograniczyć się jedynie do tych działań. Proces J. Osiniński poparł nasze propozycje zorganizowania w mieście salonu mikrokomputerowego, w którym za niewielką opłatą młodzież będzie miała możliwość pod opieką instruktorów poćwiczyć i sprawdzić swe umiejętności programowania. Dla chętnych udostępnione będą też atrakcyjne gry komputerowe.

WZDD zadeklarował się również podjęcia działalności wydawniczej z zakresu mikroinformatyki. Podręczniki do nauki programowania, leksykony

i poradniki typu „20 łatwych programów” - w formie skryptów - a nawet kasy magneto fonowe z ciekawymi programami i grammi - na pewno znajdą wielu nabywców. Tym bardziej, iż liczymy na to, że WZDD będzie oferował konkurencyjne ceny tego typu wydawnictw, które na „czarnym” rynku sięgają nieraz kilku tysięcy złotych.

Dziękujemy kierownictwu WZDD za poparcie naszych inicjatyw i liczymy na jak najszersze wprowadzenie ich w życie, o czym będziemy naszych Czytelników na bieżąco informować.

Przybył nam ważny i rzetelny sojusznik w tej istotnej dla edukacji młodego Polaka sprawie.

(wab)

# Zmarł prof. M. Wieczysty

KRAKÓW PAP. 16 bm. zmarł w Krakowie w wieku 84 lat prof. Marian Wieczysty twórca polskiego ruchu tanecznego, wychowawca wie lu pokoleń tancerzy, nauczyciel tańca i instruktor. Odznaczony był Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz najwyższym światowym odznaczeniem tancerzywnym Carl Alan Overseas Award 1981 r.

„KURIER SZCZECIŃSKI” - zmiennik RSW „Prasa-Książka-Ruch”, WYDAWCA: Szczeciński Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Holdy Pruskiego 8, REDAKCJA: 70-550 Szczecin, pl. Holdy Pruskiego 8, DRUK: Szczeciński Zakład Graficzny, TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. 430-22, redakcja 430-23, korektura 430-24, skład 430-25, dyktando 430-26, ksero 430-27, poczt. 70-925, redaktor naczelny - reneusz Jelonek.







## W rocznicę wyzwolenia stolicy

**P**UBLIKUJEMY poniżej fragmenty przygotowywanej do druku pracy p. dr Edw. Pawłowski z Wojskowego Instytutu Historycznego o dziejach 5 Pułku Piechoty, jednego z pułków wyzwolających stolicę Polski w styczniowych dniach 1945 r.

„Dla żołnierzy 5 Pułku od 6 stycznia 1945 r. rozpoczęły się działania obronne, w których mieli już bogate doświadczenia z nad środkowej Wisły i Pragi. Samo zaś życie na wale przeciwpowodziowym — wspomina kpt. rez. Witold Mierosławski, wówczas dowódca plutonu rusznic przeciwpancernych 1 Batalionu — było monotonne. W dzień trzeba było siedzieć w schronach, wykopanych w stokach walu, gdyż wyjście trochę dalej od brzegu ściągało natychmiast na głowy „specerowców” ogień niemieckich dział i moździerzy. Kuchnie mogły dojeżdżać tylko o zmroku. W schronach natomiast nie można było gotować, gdyż dym zdradzał natychmiast jego położenie. Wyjście na wal groziło śmiercią, bowiem naprzeciw naszego batalionu znajdowała się na Wiśle duża wyspa (zwana przez żołnierzy 5 Pułku „Madagaskar” — przyp. E.P.), na której okopali się żołnierze niemieccy. Strzelcy wyborowi polowali na wszystko, co ruszało się. Mieli dobrych snajperów i wysunięci choćby trzonka od łopaty, powodowało jego utratę. Jedynym wyjątkiem był nasz dowódca batalionu, mjr Wasyl Loginow (poległ 14 lutego 1945 r. na Wale Pomorskim — przyp. E.P.), chodzący o lasce z powodu starego postrzału. Otóż major ów na oczach wszystkich żołnierzy wdrapywał się na wal i przez kilka-

naście sekund wygrażał Niemcom laską. Wykrzykiwał przy tym zawsze kilka soczystych przekleństw. Niemcy strzelali do niego jak do tarczy, ale bez skutku...

Najwięcej zadań bojowych otrzymywały i realizowały w

obronie pododdziały rozpoznawcze ppor. Ryszarda Kuleszy, ppor. Wojciecha Jaruzelskiego, ppor. Jana Sobieszka i chor. Józefa Turakiewicza.

W końcu pierwszej dekady stycznia 1945 r., chcąc uściślić dane o nieprzyjacielu, postawiono przed pododdziałem rozpoznawczym pułku zadanie pochwylenia jeńca. Wypad powstał w drodze do wyspy „Madagaskar”. Do akcji tej starannie dobrano żołnierzy z plutonów rozpoznawczych ppor. Kuleszy, ppor. Jaruzelskiego i ppor. Sobieszka. Całością dowodził dowódca plutonu rozpoznawczego 1 Batalionu, ppor. Sobieszek.

Z wybranimi zwiadowcami por. Bunda, ppor. Kulesza, ppor. Jaruzelski i ppor. Sobieszek przeprowadzili kilka zajęć przygotowujących ich do bezbłędnej wykonania zadania. Żołnierze nałożyli na mundury białe, doskonale maskującą ruch zwiadowców w zaśmieconym terenie.

Wypad przeprowadzono przed świtem 10 stycznia 1945 r. Zwiad dowcy, po zbliżeniu się do wyspy około 30 m, zatrzymali się. Ich dowódca, ppor. Sobieszek spowodował wówczas nawale-

ogniową na „Madagaskar”. Po trzech minutach ostrzału, kiedy artylerzyści przenieśli ogień w głąb, zwiadowcy uderzyli na oszolomionych hitlerowców. W czasie ataku, trwającego łącznie 21 minut, grupa wypadowa ujęła dwóch żołnierzy nieprzyjacie-

la i znalazła się z powrotem na wschodnim brzegu.

W tym samym dniu, około południa, 5 Pułk odwiedził naczelny dowódca WP, gen. broni Michał Zymierski w towarzystwie dowódcy 1 Armii WP, dowódców 2 i 4 Dywizji oraz innych oficerów.

Podczas spotkania ze zwiadowcami — bohaterami tego dnia, gen. Zymierski wysłuchał meldunku o rannej akcji, pogratulował im sukcesu i wyróżnił dowódcę grupy, ppor. Sobieszka, awansami do stopnia porucznika i Krzyżem Walecznych, kpr. Włodzimierza Wysokiego awansował do stopnia plutonowego i odznaczył Krzyżem Walecznych. Srebrny medal „Zasłużony na Polu Chwały” nadał kpr. Apoloniuszowi Wygornickiemu i szer. Tadeuszowi Gębie. Pozostali uczestnicy wypadu otrzymali brązowe medale „Zasłużonym na Polu

Chwały” i inne wyróżnienia. Gorące podziękowania od naczelnego dowódcy otrzymali oficerowie pionu rozpoznawczego 5 Pułku: por. Mikołaj Bunda, ppor. Ryszard Kulesza i ppor. Wojciech Jaruzelski. Wyróżnionym wręczono odznaczenia dwa dni później.

Po rozmowie ze zwiadowcami gen. Zymierski zwiedził sztab pułku, pomieszczenia pod-

więc przed grupą oficerów i złożył przepisowy meldunek, a następnie zapoznał naczelnego dowódcę i towarzyszące mu osoby z aktualnym położeniem i zadaniami 5 Pułku. Gen. Zymierski wysłuchał mego wywodu, podszedł do mnie, podał mi rękę i zapytał:

— Pokaż, poruczniku, gdzie mieszkasz?

— W ziemiance — odpowiedziałem i zaprowadziłem do niej gen. Zymierskiego i towarzyszące mu osoby. Ziemianka była mała, ale dobrze urządzona. Stały w niej dwa postania. General, spostrzegłszy je, zapytał:

— Gdzie śpisz? — pokazałem na tapczanik z prawej strony.

— A kto śpi na drugim?

— Goniec, obywatelu generalu.

— W spódnicy czy w spodniach? — zapytał mnie z lekkiem uśmiechem.

— Oczywiście, że w spodniach.

Wizyta zakończyła się. General podziękował mi i pojechał.

W tydzień później 5 Pułk sforsował Wisłę pod Kępą Kiełpińską, a następnie — w składzie 2 Dywizji — uderzył z pomocą — na Warszawę. Na czele wojsk wkraczało do Warszawy — jako pierwsze — plutony rozpoznawcze ppor. Jaruzelskiego i ppor. Kuleszy. Stolica leżała w gruzach. Pierwszych warszawiaków spotkano w Bernerowie (obecne Bemowo). Dalej natomiast, przez Powązki i Muranów, żołnierze szli wśród ruin i zgłiszcz.

Dr Edward PAWŁOWSKI

tek pracy badawczej jego pracowników.

Swoje jubileusze Muzeum Wojska Polskiego uczęsto dwiema imprezami: wystawą i sesją naukową. Wystawa pn. „Na rodowiu w darze” otwarta 2 września 1985 r. miała na celu uhonorowanie ofiarodawców i przedstawienie społeczeństwu cennych zabytków przekazanych do muzeum w latach 1920—1985. Ze względu na ograniczoną powierzchnię ekspozycyjną wybrano tylko 726 eksponatów. Na program sesji naukowej, która odbyła się w dniach 3—4 października ub. r., składało się 14 referatów i komunikatów, z których 1 przygotowali pracownicy Muzeum WP. Po wystąpieniu dyrektora, plk. dr hab. W. Lisowskiego, który mówił o przeszłości, teraźniejszości i przyszłości muzeum, omówiono programy wystawiennicze muzeum w latach 1920—1985, problemy przechowywania i konserwacji zbiorów, a także zbiory działu sztuki. Dwa referaty poświęcono zagadnieniom oświatowo-wychowawczym. Przedstawiono też rolę muzealnictwa wojskowego w zakresie badań historycznych, potrzebie podjęcia pogłębiających badań dotyczących polskiego mundurów wojskowego i symboliki oraz znaczenia badań społecznych w studiach nad uzbrojeniem dawnego wojska polskie go.

Wspólnie z Muzeum WP jubileusz 40-lecia pracy obchodził jego wicedyrektor mgr Aleksander Czerwiński, który od 1 września 1945 r. brał udział we wszystkich ważnych pracach we wszystkich ważnych pracach swej instytucji: w rewindykacji zbiorów, w ich pomnażaniu i w zabiegach o budowę nowego pomieszczenia dla muzeum. Sprawował on także opiekę konserwatorską nad zabytkami, współdziałał w tworzeniu wystawy stałej i w organizowaniu wystaw czasowych. W 1984 roku został laureatem Nagrody m. st. Warszawy.

Maria Hałina SŁONIEWSKA

# Piąty Kołobrzeski pod Warszawą



## 17. I. 1946 — otwarcie Muzeum Wojska Polskiego

**M**UZEUM Wojska Polskiego w Warszawie obchodzi jubileusz 65 lat temu — 22 kwietnia 1920 r. — na mocy dekretu naczelnego wodza utworzono Muzeum Wojska. 40 lat temu, na podstawie rozkazu organizacyjnego Naczelnego Dowództwa WP z 22 sierpnia 1945 r., odrodziło się jako Muzeum Wojska Polskiego. 20 stycznia 1946 r. udośćniono publiczności pierwszą w zrujnowanej Warszawie ekspozycję, mieszczą-

cają elementy wyposażenia, umundurowania, znaków bojowych itp. pozostał nie zmieniony, a stworzone przez niego archiwum i fotograficzne zostało znacznie powiększone. Jego zasługi — jako twórcy i pierwszego dyrektora — uczcili pracownicy Muzeum Wojska Polskiego odsianiem, w dniu 3 października 1985 r., tablicy pamiątkowej na frontonie gmachu. Na jej wykonanie przeznaczony nagrodę z-

## Skarbnica sławy narodowej

ca w 18 salach rewindykowane ekspozycje, wywiezione przez okupanta oraz pierwsze pamiątki z tworzonego nowego działu, obejmującego historię lat 1939—1945.

Z tej okazji warto powiedzieć kilka słów o muzeum, które przez 65 lat nieustannie było obecne w życiu kulturalnym Warszawy i kraju, a nazywane bywa niekiedy „skarbnicą oręża”, „skarbnicą sławy narodowej”, czy „arsenałem tradycji”.

Powstanie w 1920 r. Muzeum Wojska zawdzięcza inicjatywie i energii ówczesnego dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, artysty malarza i muzeologa, którego pasją życiową było wojsko polskie. Jego historia, tradycje, umundurowanie i uzbrojenie. Jego poglądy na rolę muzealnictwa wojskowego wywarły niezaprzeczalny wpływ na rozwój organizacyjny i ekspozycyjny placówki, którą kierował od 1939 r. Do koncepcji ekspozycji stał B. Gembarzewskiego, ukazującej historię oręża polskiego w rozwoju dla jowym Polski wrócono po wojnie. Kierunek gromadzenia zbio-

row podstawowych, a więc elementów uzbrojenia, umundurowania, znaków bojowych itp. pozostał nie zmieniony, a stworzone przez niego archiwum i fotograficzne zostało znacznie powiększone. Jego zasługi — jako twórcy i pierwszego dyrektora — uczcili pracownicy Muzeum Wojska Polskiego odsianiem, w dniu 3 października 1985 r., tablicy pamiątkowej na frontonie gmachu. Na jej wykonanie przeznaczony nagrodę z-

znane jest w całej Polsce, gdyż jego sale wystawowe w powojennych latach zwiedziło 11 milionów osób, a wystawy objazdowe i ruchome obejrzało w latach 1960—1985 ok. 1400 tys. ludzi. Swą popularność Muzeum WP zawdzięcza przede wszystkim wystawie stałej, obejmującej dzieje oręża polskiego od X do XX w. oraz wystawom czasowym, których od 1946 r. zorganizowano ok. 220. Ekspozycja stała, składająca się obecnie z ponad 12 tys. oryginalnych eksponatów: broni, umundurowania i wyposażenia, chorągwi i sztandarów, orderów i odznaczeń, pamiątkowych przedmiotów, archiwaliów oraz dzieł sztuki — była kilkakrotnie gruntownie zmieniana, a prawie stała — ulepszana i powiększana. Wystawy czasowe, urządzone we własnym gmachu i poza nim, były różnorodnie zarówno pod względem treści, jak i formy. Ogólnie można je podzielić na wystawy problemowo-historyczne, biograficzne, wojskowo-historyczne, pokazy broni i mundurów oraz dzieł sztuki.

Na ogół nawiązywały one do obchodzonych rocznic, np. stu-

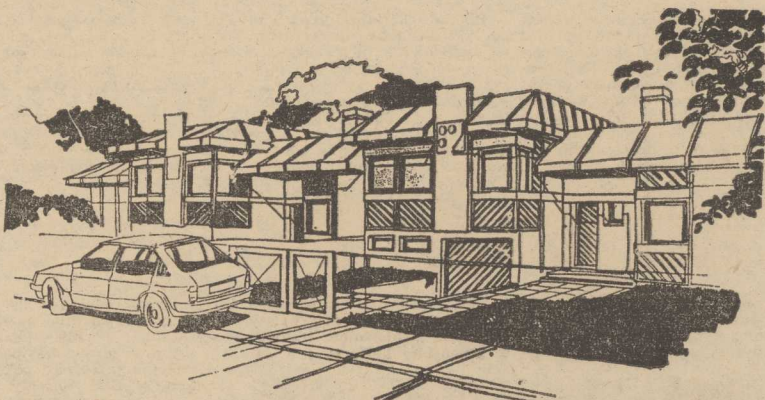
letnia Wiosny Ludów i Powstania Styczniowego, 200-lecia powstania Szkoły Rycerskiej, 50-lecia odzyskania niepodległości, 150-lecia Powstania Listopadowego. Niektóre wystawy były pionierskie i powstawały dzięki dużemu nakładowi pracy badawczej i organizacyjnej np. „Warszawa w dziejach oręża polskiego” (1965), „Tradycje i idee Lenina w Wojsku Polskim” (1970), „Ludowe Wojsko Polskie w misjach pokojowych” (1975), czy „Srebra FON” (1977).

W 1985 r. liczba eksponatów w muzeum wzrosła do 260 tys. obiektów, w tym 64 tys. w zbiorach głównych. Korzystając z nich również liczne muzea w kraju, którym użycza się do urządzania wystaw czasowych średnio ok. 1000 eksponatów rocznie, nie wspominając o długim terminowym depozytach.

Muzeum WP prowadzi — zainicjowaną na dużą skalę — działalność upowszechniową oraz wydawniczą. Wydano 5 tomów „Żołnierza Polskiego”, 3 tomy „Muzealnictwa wojskowego”, 3 katalogi zbiorów, 23 katalogi wystaw, szczególnie artystycznych, 4 tomy dotyczące VIII Kongresu Międzynarodowego Stowarzyszenia Muzeów Broni i Historii Wojskowej, którego było organizatorem w 1978 r. Nakładem różnych odczyn wydawniczych ukazały się publikacje związane ze zbiorami Muzeum WP lub stanowiące do-



# ◆ Spółka produkuje domki ◆ Prosto, tanio i szybko



„PRZY dobrej organizacji masz możliwość mieszkania po roku we własnym domku”. Ten cytat wyciągnęliśmy z folderu bardzo estetycznego i zachęcającego, wydane przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Młodość” przy ZW ZSMP w Szczecinie oraz spółkę kryjącą się za kryptonimem „MFB”, czyli Małe Formy Budownictwa.

Jak do tej pory nikt jeszcze nie zdołał zbudować domku w ciągu 12 miesięcy. Czy jest to rewelacja? Czy zacznie się przełom w budownictwie jednorodzinnym? Pokaże to najbliższy rok. Jedno jest pewne, że idea ta wychodzi naprzeciw społecznym potrzebom. Zrodziła się w Szczecinie i być może w niedługim czasie rozwinie się także w innych regionach Polski.

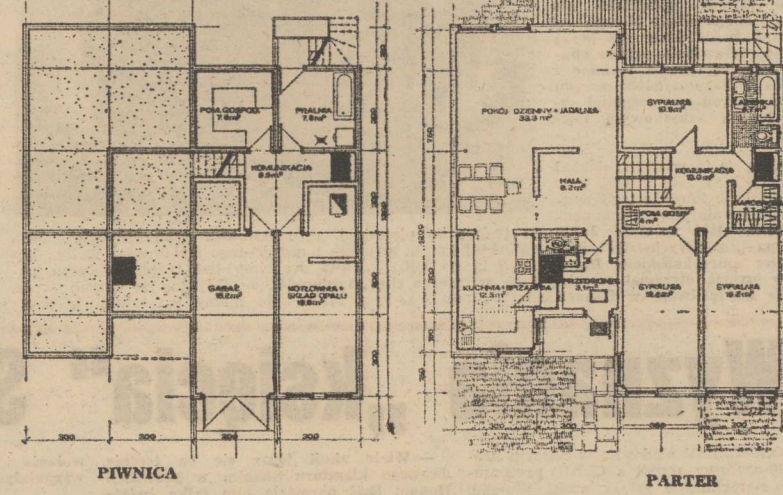
Ala zaczniemy od początku. W 1985 roku przy Zarządzie Głównym ZSMP zawiązała się spółka z ograniczoną odpowiedzialnością „Młodzieżowe Formy Budownictwa”. W Szczecinie powstała delegatura, która z miejsca przystąpiła do działania. Dziś dysponuje zakładem produkcyjnym w Lubczynie. Jest to więc spółka, która przyjęła sobie za cel wytwarzanie elementów do budowy tanich i prostych domków, z myślą przede wszystkim o młodych i nie zasobnych w gotówkę inwestorach. Domki w swej konstrukcji mają być proste, łatwe w montażu, co pozwoli na szybką realizację tych inwestycji na określonym placu budowy. Z uzyskanych informacji i po zapoznaniu się ze stanem zaawansowania produkcji, jesteśmy przekonani, że reklamowy slogan o rocznym terminie potrzebnym na zbudowanie własnego domku, jest realny.

Z dyrektorem delegatury Spółki MFB w Szczecinie Januszem Lewandowskim pojechaliśmy do Lubczyna. Okazały budynek mieszkalny z pomieszczeniami biurowymi, dwie duże hale produkcyjne oraz rozległy teren zakupiono od rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Dziś jest to baza podstawowa wytwórni prefabrykatorów. Zgromadzone tu zapasy cementsu, cementu, trocin — umożliwiających wytworzenie tylu elementów ile „pochłonę” 20 domków.

Po zakładzie oprowadza nas kierownik Piotr Jurek. Zatrudnionych jest 14 pracowników. Część z nich mieszka tu obok zakładu. Przygotowują ramulki, podstawę przyszłych elementów do montażu ścian. Są także gotowe elementy wypełnione trocino-betonem. W jednej hali produkcyjnej przylega się wymiarowe belki, zbija je w ramy i gromadzi w magazynie. Wiosną będą zalewane masą wypełniającą. Dodajmy, że do produkcji form ramowych stosuje się drewno niskiej klasy. Oprowadzając nas po zakładzie kierownik P. Jurek wyjaśnia, że system, w którym zostały zaprojektowane

# Chciałbyś tak mieszkać?

domki charakterystyczny jest gnatyniny, gwoździe i trochę itp. ekipa rozpocznie montaż przez stosowanie ścian o modelu 1.5 metra wykonanej z gotowe elementy zostały już ją do wykonania: prace instalacyjne w budynku, wykonanie tynków i całej kosmetyki wnętrza obiektu. W tej chwili wytwarzane są i będą także w najbliższej przyszłości elementy pozwalające na montaż trzech wariantów domków, o



szkieletu drewnianego wypełnionego materiałem ocieplającym. W tym przypadku cementem zmieszany z trocinami. We wcześniej ramy drewniane podaje się kapteli konserwującej. Dziś, na początku rozruchu wytwórni w ciągu dwóch dni przygotowuje się elementy wystarczające na zbudowanie jednego domku. Na jeden domek wchodzi średnio 40 elementów. Prostota tej produkcji polega także na tym, że łącznie jest tylko 5 różnych, powtarzalnych płyt-elementów. Pełna produkcja w tym zakładzie ruszy już z nadejściem wiosny. Ale jednocześnie zakład przygotowuje się do montażu pierwszych obiektów na placach budowy na przełomie kwietnia i maja br. W tym roku założono sobie wyprodukowanie elementów pozwalających na zbudowanie 100 domków jednorodzinnych w trzech wariantach architektonicznych i powierzchniowych. Jak nam powiedziano, do przewozu elementów na plac budowy wystarczy trzy samochody i jeden maly dźwig. Przy sprawnej pracy trzyosobowa brigada zmontuje jeden obiekt w stanie surowym w ciągu trzech-czterech dni.

Produkowane w Lubczynie elementy nie są oczywiście rewalacją technologiczną. Takie płyty strużko, lub trocino-betonowe produkuje się w innych zakładach w kraju i oczywiście za granicą. Receptura do ich wytwarzania jest prosta. Potrzebne jest drewno (torfca, krawędziaki), cement, trociny, wapno, środek impreg-

przebadane i mają atest pozwalający na stosowanie w produkcji i montażu domków.

Zakład produkcyjny w Lubczynie jest własnością wspomnianej spółki przy ZG ZSMP. Jego rola ogranicza się do pro-

lacyjne w budynku, wykonanie tynków i całej kosmetyki wnętrza obiektu. W tej chwili wytwarzane są i będą także w najbliższej przyszłości elementy pozwalające na montaż trzech wariantów domków, o

powierzchni całkowitej od 145 do 219 metrów kwadratowych. Koszt obiektu — w zależności od wielkości (w cenach z 1985 roku) zamknie się w granicach 2—2,5 miliona złotych. W każdym jednak wariancie istnieje możliwość obniżenia tej kwoty o około 400 tys. zł pod warunkiem wkładu własnej roboty przyszłego inwestora. Domki są 3- i 4-pokojowe, i jak podają projektanci, mogą służyć za wygodne mieszkania dla rodzin od 3 do 6 osób. Są to naprawdę funkcjonalne mieszkania i spełniają wymogi współczesnej rodziny.

W czym więc tkwi problem aby takie domki tanie i estetyczne powstawały szybko. Przede wszystkim muszą dziś wykazać dużą inicjatywę same spółdzielnie budownictwa jedno-rodzinnego, zapewnić sobie te-

ren pod budowę i przystąpić do pracy. Zadaniem bowiem spółki „MFB” jest postawienie domku w stanie surowym zamkniętym z pełnym wykończeniem wewnętrznym. Wykończenie wewnętrzne, ocieplenie, instalacja należą już do inwestora. Od jego umiejętności i zasobów finansowych zależy będzie ostateczny wystrój mieszkania.

Odnotowujemy z satysfakcją narodziny tej spółki i bardzo energiczne działania w początku jej istnienia. Uważamy, że koncepcja produkcji elementów i montażu obiektów w stanie surowym jest prawidłowym rozwiązaniem w rozwoju budownictwa jednorodzinnego. Założeniem spółki jest budowa domków tanich i szybkich. Wchodzi więc naprzeciw zapotrzebowaniu ludzi młodych i wszystkich tych, którzy chcą uzyskać w możliwie krótkim czasie własne mieszkanie. Postulowaliśmy od lat podobną koncepcję. Cieszy więc fakt, że możemy dziś odnotować początek nowej drogi w budownictwie jednorodzinnym. Będziemy śledzić rozwój tej działalności, aktywność samych spółdzielni i obiecujemy, że będzie my relacjonować fakt montażu pierwszych obiektów mieszkalnych w tej technologii.

A. ZBORON

# Najcieplejszy dom świata

NADCHODZĄ oto czasy kiedy człowiek będzie zmuszony do racjonalnego używania energii, bo inaczej nie będzie mógł żyć. Za pół wieku może ostro brakować ropy i gazu. Za 100 lat — węgla. A przy tym spalanie węgla i ropy już teraz spowodowało trudne do usunięcia szkody w naturalnym środowisku.

W tej sytuacji niemal we wszystkich krajach, które mają coś do powiedzenia w technice, poszukiwane są metody racjonalnego gospodarowania energią. Dotyczy to nie tylko przemysłu, ale także budownictwa. Rosjanie i Amerykanie, Niemcy i Japończycy, Francuzi i Szwedzi poszukują nowych materiałów ocieplających, nowych urządzeń grzewczych, nowych systemów urządzeń komunalnych, które będą przede wszystkim energooszczędne.

Osiągnięta w tej dziedzinie stają się nie tylko techniczną ciekawostką. Są kierunkowskazami — co raz to nowych poszukiwań rozwiązań lepszych — bo jeszcze mniej energochłonnych.

TAKIM jest np. budynek wzniesiony w pobliżu Tokio przez inżynierów firmy „Obayashi gumi”. Nazwano go superoszczędnym domem. Należy do niego dość niezwykły światowy rekord. Oto zużywa on w ciągu roku zaledwie 98 megakalorii energii na metr kwadratowy powierzchni. Eksperymentalny budynek w Kalifornii (USA), któremu „Obayashi gumi” odebrała rekord, potrzebował na metr kwadratowy 121 megakalorii. Dla porównania: w podobnych warunkach tra-

dycyjny budynek zużywa w Japonii ok. 400 megakalorii rocznie na metr kwadratowy powierzchni. Te właśnie wielkości są przyczyną wielkiego zainteresowania japońskim rekordem.

Oszczędny budynek jest zbudowany tak, aby jak najmniej energii i ciepła ulatywało bezpośrednio. Największą nowością (i techniczną tajemnicą) jest urządzenie, które latem, podczas upałów i ciepłych dni gromadzi ciepło w specjalnych „akumulatorach” pod ziemią, a oddaje to ciepło w zimie. W budynku zainstalowano aż 98 systemów oszczędzających energię. Niektóre z nich są specjalnie sterowane przez mikroprocesory. Tak jest np. z oświetleniem, dostosowanym ściśle do potrzeb. Dom zbudowany jest też z myślą o maksymalnym wykorzystaniu energii słońca. Ma specjalnie pochylone ściany, a specjalne materiały izolacyjne chronią przed utratą ciepła.

BUDOWNICZOWIE twierdzą, że koszt budowy był tylko o ok. 20 proc. wyższy niż koszt domu tradycyjnego tej samej wielkości. Według ich rachunku w ciągu 65 lat eksploatacji domu ta tyle może wytrzymać bez kapitalnego remontu urządzenia) zaoszczędzi on na kosztach energii sumę równą połowie swojej wartości. Specjaliści z „Obayashi gumi” zapowiadają budowę kolejnego superoszczędnego domu na północnej Japonii, czyli tam gdzie są ostre zimy i chłodne lata.



Spór w ojczyźnie

szoguna

OBYCZAJ japoński od wieków przeznaczał kobiecie rolę małżonki, matki i gospođy domu. Ich pozycja społeczna i zawodowa była w stosunku do pozycji mężczyzny daleka od równoprawności. Tradycje przelatało jednak życie. Postępy w przemysłowym rozwoju kraju sprawiły, że dziś co trzecia Japonka pracuje zawodowo.

Jednakże żadna kompleksowa ustawa nie chroniła w Japonii kobiety-pracowni. Dopiero w ub. roku po siedmiu latach dyskusji i poprawek, parlament japoński uchwalił ustawę, która pracującym kobietom przyznaje równe z mężczyznami prawa w miejscu pracy. Ustawa, która ma wejść w życie wiosną przyszłego roku, nakazuje przedsiębiorstwom zaniechać wszelkich dyskryminacyjnych praktyk w stosunku do zatrudnionych w nich kobiet. Mają one być traktowane jednakowo z mężczyznami przy ustalaniu zarobków, przy awansach, przy urlopach i zwol-

Japonki nie chcą równoprawności?

nieniach. Ustawa tworzy możliwość powoływania specjalnych komisji arbitrażowych, do których mogłyby odwoływać się kobiety pracujące w przypadkach kiedy uznają, iż ich pracodawca narusza zasadę równoprawności w stosunkach pracy.

Chociaż autorzy ustawy głoszą, że ma ona „wymiar historyczny” jej uchwaleniu towarzyszyły ostre sprzeciw organizacji kobiecych i lewicowej opozycji. Wydawałoby się, że ustawa właśnie z tej strony po winna doczekać się wręcz wsparcia. Tak się jednak nie stało. Rzecz w tym, że wszystkie przepisy nowej ustawy mają zalety charakteru zaleceni dla przedsiębiorców, a nie są to wiążące ich postanowienia. A więc pracodawcy mogą, ale nie muszą, zastosować się do szlachetnych intencji ustawodawcy. Czyli równoprawność pań jest zalecana, ale jeśli jakiejś przedsiębiorstwo ją będzie naruszać, nie przewiduje się wobec niego żadnych specjalnych sankcji. Dlatego lewicowa opozycja nazwała nową prawo deklaracją i pustostawem.

Przecież ustawie wywołały się także liczne organizacje kobiece. One wciąż oczekują równoprawności rzeczywiście chronionej przez prawo. Tymczasem obecnie — niejako wbrew deklaracjom nowego prawa — wraz z wejściem w życie ustawy równoprawnościowej mają stracić moc wszystkie dotychczasowe przepisy szczegółowe chroniące pracę kobiet. Dotyczy to tak konkretnych spraw jak praca nocna i święta, godziny nadliczbowe, praca w warunkach uciążliwych dla zdrowia. Związki zawodowe np. uważają, że pod tym względem „historyczna” ustawa o równoprawności Japoniek może pozbawić je w praktyce kilku istotnych społecznych przywilejów. Tak więc ustawa jedno — a życie drugie. Uświęcona przez wieki tradycja kraju szogunów z trudem, jak widać, poddaje się potrzebom nowoczesności.

Teresa CEBRZYŃSKA

Śmierć i zmartwychwstanie ostatniego samuraja

SZEF zarządu obrony narodowej Japonii gen. Kanetosi Masita z niecierpliwością oczekiwał wcześniej zapowiedzianego gościa. O sprawach „najwyższej państwowej wagi” chciał z nim rozmawiać autor popularnych, choć raczej nie młodzieżowych powieści — Jukio Misima. Pisarz zjawił się o wyznaczonych godzinie, ubrany w mundur wojskowy, z oryginalnym mieczem samurajskim u boku — majstersztykiem sztuki płatnerskiej z XVII wieku i z miejsca oświadczył, że bierze generała do niewoli. Gospodarz i towarzyszący mu oficerowie przyjechali to z przymrużeniem oka. Następnie Misima zażądał, aby umożliwić mu spotkanie z żołnierzami tokijskiego garnizonu wojskowego. Żołnierzy sprawdzono i pisarz wymachując klingą przemówił do nich z balkonu. Treść tego przemówienia utwierdziła wojskowych i żądnych sensacji dziennikarzy, że mistrz, najdelikatniej mówiąc, ma porządnego fiola. Misima zaczął nawoływać żołnierzy i oficerów do natychmiastowego podjęcia buntu, do anulowania pokojowej konstytucji kraju i ustanowienia w Japonii wojskowej faszystowskiej dyktatury...

To żalosne widowisko nie trwało długo. Kiedy Misima zauważył, że żołnierze nie kryją swego rozbawienia, szybko opuścił swą balkonową trybunę i gdzieś w zakamarkach zarządu obrony narodowej rozplątał sobie bruch zabytkowym mieczem...

Działo się to wszystko dokładnie przed 15 laty i właściwie nie warto byłoby do tego wracać, gdyby nie pewien znamieny fakt. Otóż ostatnio Jukio Misima „zmartwychwstał” jako bohater amerykańskiego filmu, który zresztą otrzymał wysoką lokatę na festiwalu w Cannes.

Co mogło zafascynować twórców tego dzieła w powiklanej i powiedzmy sobie otwarcie, niekiedy świetlanej biografii japońskiego pisarza-nacjonalisty?

Urodzony w rodzinie wysokiej rangi urzędnika Jukio Misima był dzieckiem słabowitym i cheralawym, zazdroścącym swoim rówieśnikom i zdrowia, i

Pragnę szkarłatnej krwi, a piszę książki, żeby nie zawiśnąć na szubienicy”. Na tym podłożu rozwijało się i jego credo polityczne.

Korzenie wszelkiego zła upatrywał on w powojennym próbie demokratyzacji w Japonii. Misima uważał, że pokój i w konstytucja kraju pozbawi-

wizerunek tego posępnego „samuraja”. Życie Misimy zakończyło się żalosną farszą z harakiri w finale, ale jego szkodliwe brednie rozbrzmiewają znów z ekranów.

Kiedy latem ub. roku organizatorzy międzynarodowego festiwalu filmowego w Tokio zdecydowali się nie dopuszczać fil-

Legenda Misimy

krzepy. Stopniowo uczucie to la jego rodaków narodowego przerosło się w kompleks niższości. Późniejsze słabowitości do wreszcie „wojownicze tradycje sadyzmu uwidoczniły się w je-



wo twórczości pisarskiej, prześlankniętej krwią, gwałtem i nie do tego dodamy, że idolem Misimy był Hitler, któremu poświęcił jedną ze swych sztuk, „Czarna księżniczka” — mówił 23-letni Misima. to mamy już właściwie pełny

mu „Misima”, oświadczając, że nie ma on prawa brać udziału w festiwalu, a w stolicy Japonii była przeprowadzona kampania protestacyjna przeciwko pokazowi filmu w USA. Rozległy się gromkie głosy na rzecz ochrony „swobody twórczej”. Jakże to — pisała prasa amerykańska — w Cannes „Misima” otrzymał nagrodę, a w Japonii kręca na niego go nosem. Ale, jak się okazało, i w Japonii ma on swoich zwolenników i owsem.

Przewodniczący ultraprawicowej japońskiej organizacji „Issu kai” niejaki Kunio Suzuki oświadczył w wydawnictwie dla amerykańskiego czasopisma „Newthink”: „Każdy film, który dopomóż nam ocenić wysiłek zasługi Jukio Misimy, godzien jest pochwały”.

Liberalna prasa japońska zastanawia się, po jakie właściwie licho Hollywood wybrał sobie akurat takiego „bohatera”. I dochodzi do konkluzji, że to bynajmniej nie przypadek. Zapewne rozumowano tak: Jeśli Japończycy zapomnieli o Misimie, to trzeba im go przypomnieć, a przy okazji otrząść z kurzu jego „wzniośle idee”... A jeśliby ktoś zapytał: po co to wszystko? To już jest temat na osobne opowiadanie...

Gracjan KOZŁOWSKI

Wyznania „księcia” Shaolin

GOSCILISMY niedawno w naszym kraju 40-osobowy zespół z ChRL, prezentujący starochińskie sztuki walki Wu-shu. Wszędzie, gdzie byli wzbudziła ogromne zainteresowanie i podziw. Wśród wielu mistrzów i mistrzyni władania tyczką, lancą, halabardą lub łańcuchem spotkaliśmy też dobrych znajomych z filmowego ekranu. Między innymi Qing Fu, grającego rolę „Czarnego księcia” w „Klasztorze Shaolin”. Korzystając z okazji poprosiliśmy go o krótką rozmowę.

— Jak długo kręciście film „Klasztor Shaolin”?

— Blisko trzy lata. Same wstępne przygotowania i wybór miejsc do poszczególnych sekwencji filmowych trwały rok. Pozostały czas pochłonęły zdjęcia, dublety, konieczne dokrętki, no i oczywiście niezbędne wyjazdy ekipy poza granice ChRL.

— Na filmie trudno dostrzec różnice pomiędzy dalekowschodnim plenerem, a obrazami kręconymi w Europie lub w Ameryce...

— To już zasługa samego operatora Nenga Hai i reżysera Liu Xiaoginga. W Hongkongu i USA wybrali takie miejsca, które wiernie mogłyby oddać autentyzm tamtych czasów.

— Czyży w waszym kraju brakowało historycznych miejsc i trzeba było szukać pomocy aż u sąsiadów?

— Niewiele dziś pozostało w miarę dobrze zachowanych fragmentów architektonicznych z feudalnego okresu Chin. Są tylko stare pagody, nieliczne siedziby możnych wadów i historyczne zjedzia. Najodpowiedniejsze jednak fragmenty znaleziono w Hongkongu. Wprawdzie blisko 60 proc. prac filmowych dokonano w samych Chinach, ale najbardziej autentyczne pochodzą właśnie stamtąd.

— Wiele akcji toczy się na terenie dawnego klasztoru Shaolin w prowincji Honan. Dziś pozostała tam tylko święta relikwia, siera gruzów i kilka murowanych piwnic, gdzie ewentualnie mieszkają mnichy. Nie nie stracił ze swej dawnej świętości i autentyzmu.

— Przed przystąpieniem do zdjęć otrzymaliśmy od naszego rządu i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami zgodę na wybudowanie wszystkich brakujących elementów. Zgodnie z zachowaniem jeszcze planem i szkicem architektki i konstruktorzy wiernie odtworzyli teren dawnego klasztoru. Na filmie wygląda jak oryginał. Nawet mur odgradzający miejsce modlitwne mnichów od pola ćwiczeń został postawiony z prawdziwej cegły. Podobnie jak cmentarz i droga prowadząca niemalże pionowo pod górę do jego bram.

— Które sekwencje były najtrudniejsze dla aktorów?

— Prawie wszystkie bezpośrednio dotyczące walk. Stosowaliśmy też naturalnej wielkości i wagi broń. Np. łańcuch na nogach więźnia ważył 5 kg! Mimo to aktor walczył doskonale. Reżyser w końcowej scenie filmu zażył sobie, aby powietrzne ewolucje i piruety osiągały wysokość bez mała 2 metrów. Nie też dziwnego, że tylko te jedną scenę ewoluizyliśmy blisko dwa tygodnie. Odpowiednio ustawione kamery dały imponujący efekt.

— Do ilu krajów zawędrował już film?

— 70 państw już go zakupiło. Film przyniósł ogromne dochody, a te z kolei pokryją koszty następnych. Chcemy zrealizować filmy nawijające do życia mnicha Bodhidharmy.

— Porozmawiajmy teraz o waszym re-spolu. Kto pierwszy rzucił hasło jego pe-

wolania i zebrania w jednej grupie tak wspaniałych mistrzów Wu-shu?

— Zespół istnieje od 20 lat. Protoplastą, dyrektorem i kierownikiem w jednej osobie jest Zhang Shunshang. Mając na uwadze pielęgnowanie naszych dawnych tradycji jak i reaktywowanie zapomnianych starych form walki postanowiliśmy stworzyć tzw. „Zespół Starochińskich Sztuk Walki”.

— Czy jego członkom znane są wszystkie sekrety sztuki Wu-shu?

— Teraz tak, ale początkowo brakowało nam mistrzów władających tyczką i łańcuchem łańcuchem. Niezrównanymi okazały się kobiety. Są też osoby sprawnie posługujące się motylkowymi nożami, obrotowymi żarnami i mieczem.

— Zatem program opiera się na autentyzmie. Pracujecie serio i co najważniejsze staracie się podtrzymać to, co w każdym narodzie najcenniejsze — tradycje.

— Każdego roku obchodzimy z podobnym programem kraj. Docieramy do starszych i młodszych. Przypominamy, że w okresie pokoju starochińskie sztuki walki spełniają inne zadania, niż przed wieloma wiekami.

— Ile krajów odwiedziliście?

— Bez mała cały świat. W Polsce jesteśmy po raz pierwszy.

— Jakie wymogi trzeba spełnić, aby dostać się do zespołu?

— Kryteria stawiamy dość wysokie. Nad uciamiu czuwa 10 mistrzów i 7 mistrzyni. Kandydaci powinni odznaczyć się znakomitą sprawnością fizyczną, kondycją i wytrzymałością. Nawet przeciętni po kilku latach pracy dorównują starym mistrzom.

Janusz ARABOZYK



**B**EATA TYSZKIEWICZ — wielka dama polskiego kina, wielka miłość nie tylko Balzaka, uznany talent aktorski, gwiazda. Tak wyobrażają ją sobie wszyscy. Zazdrość czą jej światowego życia, duży pieniądze, willi, własnych krawców, kierowców, służących, menadżerów... Jaka jest prawda

— Szeroka publiczność znakniona jest namiastek i sama kreuje taki wizerunek, który godny byłby zazdrości. Jesteście panowie w moim mieszkaniu w normalnym bloku w Warszawie w centrum. Nic z tych rzeczy. Łatwiej może byłoby o kierowcę... ale nie wiem, jak długo wytrzymałby na tym limicie benzyny, jaki posiadamy. Nie mam żadnego menadżera, wszystko załatwiam sama. Zresztą w Polsce nie ma czegoś takiego. Jak przywoływać impresariata Pagartu nie można tak nazwać, oni zajmują się zupełnie czymś innym, a nas aktorów mają dodatkowo na głowie. A gwiazda? To bardzo nieszczytliwe sformułowanie. No bo co to za gwiazda, której pocztówki nie można kupić w kiosku, księgarni, która nie ma żadnego własnego folderu nawet kiedy wyjeżdża na znany zagraniczny festiwal, dia której nigdy nie został napisany scenariusz? A pieniądze? — lepiej niech pan nie pyta. Nawet urzędniczka w mojej izbie skarbowej dziwi się, że tyłu Polaków płaci podatki wyrównawcze, a ja nie... Słowo gwiazda w naszych warunkach to żałosne słowo...

— Ale publiczność panią podziwia za role w „Lalece”. „Dziś w nocy umrze miasto”. „Wielkiej miłości Balzaka”. „Polskie drogi”. „Szlacheckim gnieździe” i dziesiątkach innych filmów naszych ekranów...

— Bo ja jednak dużo i często gram w filmach, a to się liczy naprawdę. Może powiedział mi się dlatego, że ja nigdy nie traktowałam swego zawodu poważnie. Trafiałam do filmu przy padkowo. Nie daje on dużych dochodów, ale daje pewien prestiż społeczny. Film pracuje na mnie, natomiast teatr aktorowi nie oddaje nic. Dlatego nie wiażalam się z teatrem. Zaryzykowałam i miałam rację. Gram dużo, bo mam zawsze czas. Nie muszę zjeżdżać z planu do tea-

tru, telewizji. Tylko, że za tę dyspozycję i wolne terminy po winniśmy mieć godziwe wynagrodzenie, wyższe niż „sezonowi”, albo mieć swój udział w tantiemach. To jest naprawdę dziwne, że aktor, używając swojej postaci w filmie, ryzykując najwięcej, jest poza tantiemami. Zarabiamy swoje średnie miesięczne pensje, jeżeli gramy — co jest nie tak!

— Pani zdaniem co?  
— Brak w Polsce prawdziwego przemysłu filmowego. Brak

## Wywiad tygodnia

nej” rozgorzała dyskusja, jak to — ja kobieta harda, dumna, On buduje film na planie, a decydują się świadomie na trójką i gram drugie skrzypce w układzie. Okazało się, że sytuacji takich jest dużo, ale nikt

swoją ogromną publiczność, wielopokoleniową. Bo w tym serialu naprawdę o coś chodziło i Stasio Mikulski jest w nim do końca naprawdę. Teraz by panowie nie znaleźli; wśród miodnych aktorów polskich nikogo do obsadzenia tej roli. Oni by nie potrafili tego zagrać! I to jest ta wielka prawda!

...Moje marzenia? Jeżeli się dobrze wie, na co możemy sobie pozwolić w swoich marzeniach, to nigdy nie jesteśmy roz-

# Dla filmu mam zawsze czas — mówi Beata Tyszkiewicz

współczesnych scenariuszy. Przecież na całym świecie jeżeli wytwórnia jakaś kupuje pomysły, to kilku najlepszych facetów pisze scenariusz, drugie tyle dia logi, są specjaliści od śmiesznych sytuacji... Brak prawdziwego impresariatu, promocji filmów i aktorów.

— Czyli film komercyjny?

— Tak, wolny od snobizmów tzw. „kina artystycznego”, o choco premiowanego przez krytykę. To jest nasza „filmowa choroba”. Kino powinno dawać głównie odprężenie, rozrywkę, jednocześnie uczyć, prowokować do przemyśleń... Że to jest trudne? — owszem. Ale inni robia to już od kilkunastu lat. A nasze kino współczesne? Przecież ja grałam głównie w filmach historycznych, a mogłabym przecież być współczesną kobietą adwokatem, lekarzem. Na takiej postaci jest coś oparte, coś żywego. Można się z taką postacią identyfikować, polemizować. A tak, czy mnie panowie wsadzą w „Nad Niemnem” czy w „Komediantkę” — publiczności to wszystko jedno. Publiczność chce, żebym ja się wypowiedziała na jakiś współczesny temat, chce być zalam się z teatrem. Zaryzykowałam i miałam rację. Gram dużo, bo mam zawsze czas. Nie muszę zjeżdżać z planu do tea-

dotąd nie podjął tego tematu publicznie.

...Współczesne kino polskie? Jest coraz gorsze. Artystycznie i technicznie. Reżyserzy sami sobie piszą scenariusze, przeciw tego oni nie potrafią zrobić! Oni opowiadają swoje życie, najchętniej kręciliby we własnym domu. Grają ich żony, dzieci... Uważam, że filmy te powinni kręcić, jeżeli mają taką ochotę, ale za własne pieniądze, a nie państwowe!

— Jest więc pani przeciwniczką tzw. kina autorskiego?

— To okropne, takie „Zosie samosie”. Ledwie skończy szkołę, już chce zrobić film swojego życia. Większość z nich nie ma przecież nic ważnego do powiedzenia. Ja też chcę zrobić „swoją film”, ale za własne pieniądze. Nigdy nie ośmieliłabym się robić go za państwowe. Przecież nie jestem scenarzystką, ani reżyserem. W ogóle uważam, że to nie kobiece zawody. Tutaj trzeba patrzeć „szerzej”, „ponad”. Kobiety tego nie potrafią. Chcę jednak spróbować — ale wyłącznie na własny rachunek.

...Kino autorskie? Owszem, powinno być, ale jako pewien margines, a robić takie filmy powinni ci, którzy mają duże doświadczenie i naprawdę coś do powiedzenia, a nie debiutant po szkole. Np. Konwicki, jeżeli zrobił „Zaduszkę” — to rozumie. To uznany pisarz. Gdyby np. Marian Brandys chciał zrobić film — to ja naprawdę dałabym mu pieniądze.

...Czy istnieją w Polsce warunki na kino komercyjne? Ależ tak. Dlatego młody Machulski potrafi robić takie kino? Bo on korzysta na planie



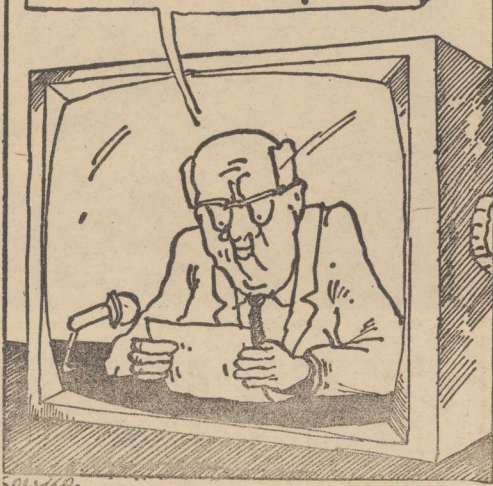
na planie nie wiedzą co kręca. My aktorzy, tak jak publiczność, od razu orientujemy się, co jest grane, czy my robimy film, czy tylko odgrywamy rolę i zarabiamy. Przecież żeby film był przekonujący, to aktor musi być w nim zaangażowany do końca. A tak naprawdę to w większości naszych filmów wykonuje tylko zleczone zadania, np. „Stawka większa niż życie” i Kloss. Ze jest to naiwne? Owszem. Ale ma

memu się buduje, samemu konstruuje, to do kogo mieć żal? Kogo obarczać rozczarowaniem? Mam wspaniałą matkę, zdrowe dzieci, dom, który jest dla mnie wszystkim. Gram w filmach... a własny film? To jeszcze odległe. Jestem optymistką w marzeniach również.

Rozmawiali:  
Edmund LAZAREWICZ  
Tadeusz GOŁEŃ

## Galeria przysawka

„ŚWIADOM, BŁĘDÓW, ZANIE-  
DBAŃ, STRAT I NIEDOPATRZEŃ  
PROSZĘ O PRZENIESIENIE  
NA PLACÓWKĘ.”



## „Przepraszam, czy tu biją?”

WŁADYSŁAW HUZIK w pierwszym tegorocznym numerze „Związkowca” opublikował ogromnie ważny artykuł „Przepraszam, czy tu biją?”. Jesienią 1983 roku karierę zrobił określenie „karetka rabunkowa”. Opinia publiczna ekscytowała się napadem — tak o tym pisano — pracowników warszawskiego Pogotowia Ratunkowego, na rzemiślnika.

Nazwiska lekarki, sanitariusza i kierowcy karetki podane zostały do publicznej wiadomości. Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej uznało, że wydarzenia te — napad i rabunek — „hańbią dobre imię tych pracowników służby zdrowia i opieki społecznej, którzy uczciwie, rzetelnie i odpowiedzialnie wypełniają swe obowiązki”.

Ile o tym się mówiło? Ile o tym się pisało? Wszyscy, lepiej lub gorzej to pamięta-

JAK ta sprawa właściwie się zakończyła? O tym pisze W. Huzik. I dobrze, że pisze, bo epilog tej wydawałoby się oczywistej sprawy jest naprawdę zaskakujący. Musimy go znać, i dlatego wspomniany tekst powinien być przedrukowany w całej prasie. Powinien przestrzec przed pochopnymi sądami i zbyt łatwym uogólnianiem. Proces zarobki karetki rozpoczął

wnego miejsca pracy. I na tym koniec?

Nie byłoby dobrze, gdyby ta sprawa istotnie na tym się skończyła. Należałoby chyba zbadać, co zresztą W. Huzik postuluje, jak to się stało, że tak ważne podstawy mogły posłużyć tak ostrym oskarżeniom. Należałoby — po to, żeby zapobiec takim przypadkom w przyszłości. Nie jest oczywiście możliwe, żeby całkowicie ustąpić się przed przypadkami fałszywych, choć wyjątkowych na prawdziwe oskarżeń, ale trzeba ubać o to, żeby tych przypadków było jak najmniej.

## Wyrok przed wyrokiem

się wiosną 1983 roku. Okazało się, że ani jeden z zarzutów aktu oskarżenia, nie był zgodny z prawdą. Sąd Rejonowy w Warszawie, po 13 miesiącach od wszczęcia postępowania i nabrżenia grzeszła na oskarżonych, całkowicie uwolnił ich od winy.

Proces dowiódł, że cała sprawa „karetki rabunkowej” była oparta na pomówieniach podłego rzemiślnika, który zresztą dopiero w miesiąc po zdarzeniu oskarżył pracowników Pogotowia Ratunkowego o kradzież i rabunek. Lekarka, sanitariusz i kierowca karetki zostali oczyszczeni z zarzutów i powrócili do swego de-

SPRAWA „karetki rabunkowej” była niewątpliwie „zwyczajną z atmosferą czasu, w jakim wyrosła”. Dziś wszak mamy inną atmosferę, ale czy rzeczywiście zrezygnowaliśmy już ze skłonności do szybkiego oskarżania i łatwych, pochopnych uogólnień, a czasem nawet z radością, gdy komus się nie powiedzie?

Grzegorz JURKOWSKI









# Śmierć idzie za nim krok w krok

Przekład: Marcin Pacuła

229

Rzuciła torebkę na tapczan i w tej samej chwili przyszło jej na myśl, że znajdujące się w niej dwa i pół tysiąca dolarów podwoją się następnego dnia. Zmarszczyła brwi, przy czym zabolota ją cięta rana, zadana jej przez Selmę Burk brązową popielniczką.

Było tylko jedno wytłumaczenie obecności Harry'ego u niej w domu!

— Kontrakt? — spytała, wpatrując się w niego.

— Jeszcze nie wiem — odparł — ale jesteś mi potrzebna. To trochę daleko...

— Gdzie?

— W Bangkoku.

## ROZDZIAŁ XXIV

Od wielu dni Harry Szulz „trzymał straż” na tyłach hotelu „Rama” w Bangkoku.

Jego rozumowanie było proste.

Pierwsza hipoteza: mężczyzna, którego zabił w Acapulco, to Zoltan Zeboff. W takim razie jaką rolę grał ten człowiek, który chowa się na najwyższych piętrach hotelu?

Czy służy tylko za przykrywkę?

Trzeba to zbadać.

Druga hipoteza: mężczyzna, którego zabił w Acapulco, to nie był Zoltan Zeboff, i to właśnie on mieszka teraz w hotelu „Rama”. W tym wypadku kontrakt pozostaje nadal „otwarty”.

Ale jak można sprawdzić obie hipotezy? Jak dopaść człowieka z hotelu „Rama”, kimkolwiek on jest? Jeżeli to jest rzeczywiście Zoltan Zeboff, to sprawa wydaje się łatwiejsza, bo można będzie przypomnieć mu przykrą przygodę Jayne Sterling.

Co ona o nim mówiła?

Ze to zbrojeniec, bo powodowany nadmierną pychą zaczął kaleczyć twarze kobiet z którymi spał, tak aby po nim nie mogły robić tego z nikim innym, i że chyba zapomniał o istnieniu chirurgii plastycznej.

Ilu dziewczynom w różnych stronach świata przytrafiła się taka niemila przygoda?

I przytrafił się jeszcze, jeżeli to nie Zoltan Zeboff zginął w Acapulco?

Jeżeli on żyje i ciągle cieszy się bezkarnością, to przecież może znów postąpić wobec jakiejś kobiety tak, jak wobec Jayne Sterling, a może już zdążył to zrobić?

Wychodząc z tego założenia, Harry namówił Karłę Devorak na wyjazd z nim do Bangkoku.

A jeżeli człowiek z hotelu „Rama” to nie Zeboff — to Harry skorzysta z usług doktora Halzenspergerüchenbacha,

230

asystenta doktora Schallenghammerforsta, żeby zorientować się, jaką rolę gra w tej sprawie.

Na razie Karla Devorak i doktor H. (tak go nazywał w myśli Harry Szulz) czekali cierpliwie na dalszy rozwój sytuacji w położonej na uboczu willi, wynajętej przez Harry'ego na przedmieściu Bangkoku, podczas gdy on sam pilnował tylnych wyjść z hotelu.

Po tych rozważaniach doszedł do bardzo prostego wniosku.

Jeżeli tym człowiekiem jest Zoltan Zeboff i jeżeli pozostał wierny swojej osobowości, to pewnie skorzysta z pobytu w Bangkoku, żeby sprowadzić do hotelu dziewczynę i, kto wie, może także swym zbirom tak ją oszpecić, jak to zrobił z Jayne Sterling.

Jeszcze coś innego przemawiało na korzyść hipotezy, że to Zoltan Zeboff we własnej osobie zatrzymał się w hotelu „Rama”: wielokrotne posługiwanie się najemnymi zabójcami ze Wschodu.

Może Zeboff werbował ich do pracy w Bangkoku?

Tylko ktoś biegły w tych sprawach może odróżnić Japończyka od Wietnamczyka i Chińczyka od Tajlandczyka!

Siedząc za kierownicą wynajętego Oldsmobile Tornado, Harry zapalił papierosa tak, aby nikt z zewnątrz nie mógł zobaczyć płomyka zapalniczki. Wypalił już część papierosa, gdy nagle coś zwróciło jego uwagę.

To był ten sam samochód, co poprzedniego dnia.

Luksusowy Buick Electra Limited Park Avenue 1975.

Wóz tak długi, jak długo trwa strajk pocztowców, gdy czeka się na pilną wiadomość.

Maszyna bogaczy.

Poprzedniego dnia Buick wyjechał z hotelu koło dziesiątej wieczorem. Wymurzył się z podziemnego parkingu i wypadł na ulicę. Harry Szulz nie był w ciemni bity i zrozumiał, że coś się święci. Pojechał za Buickiem, który go zaprowadził do nocnego klubu (Harry'emu wcale nie przeszkadzało, że w Bangkoku jeździ się lewą stroną jezdni, bo tutaj przystosowywał się do innego sposobu prowadzenia wozu). W tym klubie, do którego wstęp mieli tylko wtajemniczeni, pracowali najładniejsze i najdroższe dziewczyny w całym mieście. Miesiąc się tam też salon masażu. Masażystki bardzo specjalnego... Właśnie ten masaż zyskał Bangkokowi określoną sławę wśród znawców na całym świecie...

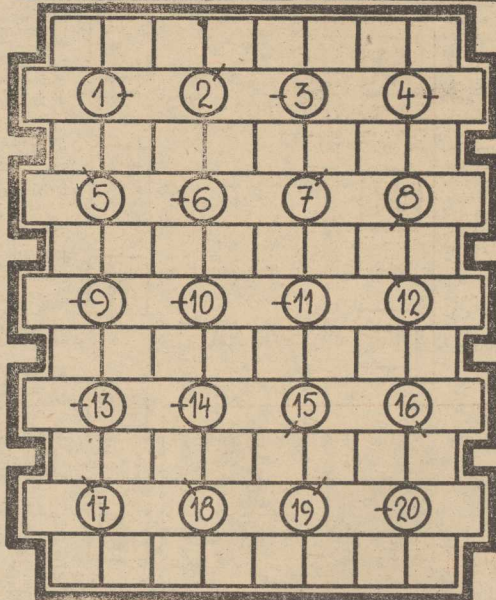
Pięć minut później Buick pedził w stronę hotelu „Rama” Harry Szulz oczywiście jechał za nim. Kolo drugiej rano samochód znów zjawił się na podjeździe parkingu, potem pomknął do klubu, zatrzymał się przed nim na dwadzieścia sekund i wrócił do hotelu.

(tdn)

# To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy, rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy.

## wirówka



1 — z niego grzanki, 2 — dziecko, 3 — pokwitowanie, 4 — pojazd w pokerze, 5 — nie dla wszystkich jest wolna, 6 — stolica Mali, 7 — nasz czołowy żuźliowiec, 8 — staroż. państwo ind. na Wybrzeżu Malabarskim, 9 — sportowy czasomierz, 10 — cechuje skr. mnego, 11 — mówienie o kimś źle, 12 — płótno introligatora, 13 — końska osesek, 14 — kompozytor opery „Zamek Sino-brodego”, 15 — liczba koni w wyścigu, 16 — państwo we wsch. Himalajach, 17 — bywa dziennikarska, 18 — antonim początku, 19 — sojusz, przymierze, 20 — jesienią spada z gałęzi.



## Arytmograf

16	4	1	2	3	18
23	4	2	21	7	13
16	4	20	1	12	3
18	2	1	10	19	10
23	5	18	17	2	4
12	7	14	5	6	9
20	10	15	8	7	21
22	10	1	4	11	5
4	5	6	4	1	10
19	10	23	14		

- 1 — jedno ze zbóż = 1-2-3-4-5-6-7-8,
- 2 — dostaje żołąd = 9-10-11-5-6-4-12-3,
- 3 — przepływa przez Kalkutę = 13-14-15-16-6,
- 4 — pismo dla dzieci = 1-11-10-17-18-19,
- 5 — mieszkanka Dżakarty = 20-3-21-8-22-6-23-19-3.

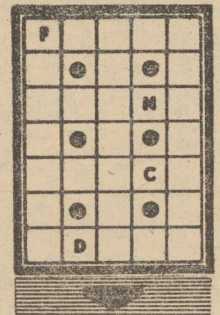
Opracował: Rudolf MACURA

## Kalambur

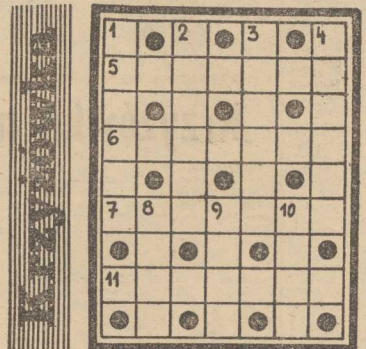
Dostarcza morfiny, obrazu oprawa, ze sznurka zrobiona, bywa na wystawach.



## Jolka



- może być pokoju
- droga mająca nazwę
- kołem się toczy
- dzieło Ksenofonta
- tkanina wełn. z przędzy ca. sankowej
- pruski szlachcic
- odprowadza wodę z dachu



POZIOMO: 5 — pogawędka, 6 — wystawne przyjęcie, 7 — w religii hind. wcielenie bóstwa, 11 — sklep z wyrobami tytoniowymi!

PIONOWO: 1 — dęty instr. muz., 2 — droga wędlna, 3 — rodzaj mięsa, 4 — w zeszycie lub na mięso, 8 — pojedyncza linijka utworu wierszowanego, 9 — wiewiórka workowata, 10 — kończyzna.



## Rozwiązania z nr 2

KRZYŻÓWKA: granica, retorta, kartacz, reforma, ogarek, pastor, miarka, pałasz, apel, tron, cum.

ARTYMOGRAF: Jedną z najpotężniejszych przeszkód w budowaniu szczęścia jest zawiść. PIRAMIDKA: 54, 26, 28, 11, 15, 13, 3, 8, 7, 6.

KRZYŻÓWKA ARYTMETYCZNA: czart, akara, tracz, chart, arara, twarz. BASKA: peppek, cętka, Erato, zjawia, pęcherz, potrawa, Krajowa.

NAGRODY wylosowali: Barbara Zbioreczyk Szczecin, Helena Olszowa Szczecin, Janina Wilkowska Wolin. Nagrody są do odebrania w redakcji 3 p. pok. 53. Zamiejscowym wysłamy pocztą.



Sekrety mody

## Na wieczór karnawałowy

OD KILKU ładnych lat moda na tzw. wieczór jest prawie niezmienna. Sam ubiór dość skromny (modne sukienki z rodzaju mala-czarna), ale dodatki, makijaż, fryzura — jaskrawe, rzucające się w oczy. Zwłaszcza dodatki w tym sezonie są ważne. To się naprawdę widzi! To jest przerysowane, na granicy zupełnej szamiry! Falszywe brylanty, opalizujące szkiełka, perełki — oto przeboje karnawałowego sezonu.

Ł do tego jeszcze (czego przedtem nie było) sukna ozdobiona dżetami, cekinami, pająkami lub w ostateczności bardzo kolorową pasmanterią. Pasmanteria w ogóle zaczyna dominować. Z lasety robi się np. krawaty, przy bluzkach modne są wążadka ze wstążek, z ozdóbnych sznurów i kordonek (plus kilka koraliików) powstają na szyniki i wisioriki.



Czy to się może podobać? Rzecz gustu. Jedno jest pewne — tak ubranej damy nie sposób nie dostrzec.

(mg)

## Trochę wyrzeczeń dla... sylwetki

OGLĄDAJĄC zdjęcia znanych aktorek trudno się oprzeć wrażeniu, że dla niej jednej z nich czas zatrzymał się w miejscu.



Blond piękność czy ekscytyująca brunetka jest taką samą w swoim najwspanialszym filmie. Jaka pamiętamy sprzed kilku lat. Co dziwniejsze, znane gwiazdy

nie ukrywają swego wieku, wręcz odwrotnie z godnością, pełną galą i uśmiechem wkraczają w drugie półwiecze. Wiele z nich, Catherin Deneuve, Raquel Welch, Jane Fonda (jeszcze czterdziestolatki) wydało przy okazji kolejnej rocznicy urodzin książki zawierające rady i porady na temat zachowania zgrabnej sylwetki, urody i dobrego samopoczucia.

MYLIŁBY SIĘ ktoś sądząc, że można posiadać te wszystkie przyrody tak po prostu, mimochodem. Niestety, na dobry wygląd około pięćdziesiątki trzeba zapracować znacznie wcześniej. Smukłą sylwetkę zapewnić może systematyczna gimnastyka, rozsądna dieta, a nade wszystko silna wola. Potrzebna do tego, aby z wiekiem nie rozleniwiać własnego ciała. Przetrzała lekceważenie z jakim do własnej sylwetki odnoszą się młode kobiety będące w ciąży lub młode matki. Dodatkowe kilka kilogramów w tym okresie jest nie do uniknięcia, lecz, holdowanie zasadzie, że powinno się jeść za dwie lub dwoje zupełnie jest nie do przyjęcia. Najczęściej bywa tak, że nadmiernej wagi nie można pozbyć się długo i widać się ona trwała pamątka. A przecież nie brakuje u nas fachowych ksiązek, nawet kaset z nagraniami ćwiczeń gimnastycznych dla przyszłych mam, pozwalających bezpiecznie przejść przez ten trudny okres. Czyżby kobietom po urodzeniu dziecka przestało zależeć na dobrym wyglądzie?

## Z Ireną Gumowską rozmowa przy stole

# Przysmaki z estragonem

— CZY wyczerpałyśmy już listę ziół używanych do potraw?

— Na to pytanie odpowiedź przyczeniem zabawnej historyjki. Pewna pani oznajmiła mi z dumą, że w swojej kuchni, na specjalnych półeczkach, ma 24 różne przyprawy. Na to pan, stojący obok, zauważył skromnie, że ma 140 przypraw, lecz żaluje, że nie ma ich tyle, ile znajduje się w każdej szanującej się kuchni Dalekiego Wschodu, bo tam sporządzenie posiłków bywa niemal pracą laboratoryjną.

— Lista jest pokaźna, ale które z naszych ziół zasługują na specjalną uwagę i polecenie ich paniom domu?

— Dla mnie: wszystkie! Weźmy na przykład estragon. Można go hodować nawet w doniczkach lub skrzynkach balkonowych, przesadzając co roku w nową ziemię. Jest bardzo ceniony jako przyprawa. Smaczniejszy jako świeży niż suszony. Wystarczy parę listków, by dodać smaku i aromatu potrawie. Suszony, sproszkowany estragon dodaje się do potraw z drobiu, cielęciny, baraniny, do dziczyzny i ryb. Także do pikantnych sosów i zup. Smakosze uważają, że tuńczyk bez estragonu,

to nie to! Ważne jest, że estragon zastępuje pieprz i ocet w dietach przeciw niestrawności, a także sól w dietach bezsolnych. Z kolei gorczyca...

nowanych bądź grzybków w occie. Podobnie jak do grzybków, nie posiadających własnego zapachu — a należą do nich m. in. kurki, surowjadki i gaśki — dodajemy po kilku sztuk owoców jałowca.

— Zbiór jego owoców nie należy do najprzyjemniejszych. Klucze w ręce.

— Trudno te owoce zbierać w rękawiczkach, bo się wysmykują. Najlepsza pora to późna jesień i zima — kiedy owoce są dojrzałe, ciemno granatowe, niemal czarne. W czasie mrozów można rozłożyć pod krzakiem płachtę i lekko nimi potrząsnąć, aby owoce spadły. Warto jednak nawet trochę pokłuć ręce i pozwolić, by nieco zmarzły, gdyż dodatek paru ziarenek już podnosi smak, aromat, także i strawność zwłaszcza dań mięsnych i rybnych, szczególnie dziczyzny, przy tym zarówno mięsów, jak i ptactwa. Suszyć owoce jałowca należy w temperaturze nie wyższej niż 40°C, ale starannie, ponieważ nie dosuszona spienięją. Z jałowcem, innego, lepszego smaku nabiorą: bigos, kapusta lub brukiew, a nerki (cyndry), jeżeli dodamy jałowca, prawie tracą swój przykry zapach.



— Znamy, znamy! Robi się z niej musztarda, ale łatwiej kupić gotową, produkcji przemysłowej.

— Darujmy więc sobie robienie musztardy, ale nasion gorczycy powinno się używać do marynat i kiszzonek, ponieważ mają one własności bakterioobójcze i ułatwiają przechowywanie produktów. Bez gorczycy nie ma dobrych pikli, dyni, kabaczków mary-

SPECJALIŚCI z brytyjskiego Ośrodka Informacji o Świeżych Owocach i Jaryznach twierdzą, że spożywanie zielonych witamin bardzo korzystnie wpływa na życie płciowe. Dzieje się tak dlatego, że np. marchewka, szpinak, melony mają dużo witaminy A, która sprzyja przetwa-

## Marchewka dobrze wpływa na seks

rzaniu cholesterolu w aktywne hormony płciowe, a np. banany i ziemniaki obfitują w witaminę B pomagającą w wytworzeniu się tych hormonów. Kto więc ma kłopoty z potencją — niech zwiększy w jadłospisie ilość marchewki, szpinaku i ziemniaków. Zielone witaminy jeszcze nikomu nie zaszkodziły. Ich spożywanie wychodzi tylko na zdrowie!

## Nie pal!

JEŻELI połowa ludności przestanie palić tytoń, krzywa zachorowań na raka płuc w ciągu 10—15 lat w widoczny sposób obniży się. Niestety liczba palących stale rośnie. Każdy z nich wdycha rocznie ok. 800 gramów smoly nikotynowej. Pokrywa ona do 1 proc. powierzchni płuc i zawiera benzopiren — substancję rakotwórczą, a 2 mg benzopirenu (zawarte w 1000 pa pierosów) wywołują raka u zwierząt.

## To warto wiedzieć

# Magiczna moc lustra

LUSTRO nie tylko odbija naszą twarz czy całą sylwetkę. Ma też magiczną moc zmieniania wnętrza, w którym zostało umieszczone. Rzadko o tym pamiętamy, zatem kilka sposobów na „czarowanie” lustrem:

- ◆ Umieszczone między dwoma oknami daje złudzenie wnętrza.
- ◆ Umieszczone na suficie wzmocni światła, w którym zostało umieszczone.
- ◆ W „kiszkatym” pokoju dwa — umieszczone dokładnie naprzeciw siebie — zwierciadła „odpychają” ściany i pokój wydaje się sporo szerszy.
- ◆ Optycznie lustro powiększa wnętrze, gdy: — jest tak powieszona, by mogło odbijać wpadające oknem światło słoneczne,

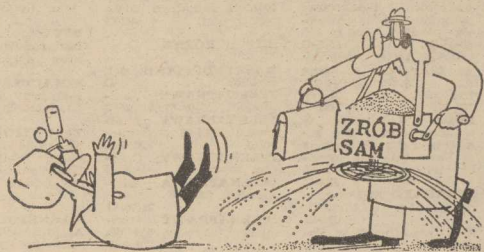


- jest ulokowane na wprost wejścia i oświetlone,
- wisi na drzwiach szafy;
- ◆ Lustro umieszczone we wnękach prostopadłe do okna spowodują, że przez okno wpadnie dwa razy więcej światła (ważne dla posiadaczy mieszkań starych, z małymi oknami w grubych murach);
- ◆ Słepie lub zamurwane od zewnątrz okno (częste w starych domach elementy korytarzy, sieni, przedpokojów) można pokryć lustrem od strony pokoju. Wówczas ciemne pomieszczenie nie tylko się rozświetli, ale stanie się ładniejsze i weselsze. Może to nie być klasyczne zwierciadło, ale np. rolety z małych lustrzanych szkieł;
- ◆ Pokryta lustrami tylna ściana szafy (regalu, kredensu itp.) dodaje meblowi wdzięku, gdy np. przegradza on duży pokój;
- ◆ Irytująca wystająca ściana w pokoju pokryta lustrem — „cofa się”;
- ◆ Lustro umieszczone na maksymalnie dużej powierzchni ściany w łazience da złudzenie, że łazienka jest większa.

## Dbajmy o... kafelki

ABY kafelki, którymi wyłożone są ściany kuchni, miały połysk, należy je przemywać raz na tydzień wodą z dodatkiem amoniaku (łyżka amoniaku na litr wody) i wycierać do sucha ściorką zamszą lub miękkim lnianym gałgankiem. Można również przemywać je denaturatem, zwłaszcza w sąsiedztwie kuchenki, gdzie często tłuszcz przyska na ściany.

## Radzimy majsterkowiczom





**WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO  
KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ  
w Szczecinie**

w porozumieniu

z Wydziałem Zatrudnienia i Spraw Socjalnych  
Urzędu Miejskiego

**zatrudni**

kojety i mężczyzn nie posiadających wyuczonego  
zawodu w celu przyuczenia do zawodu

**MOTORNICZEGO**

oraz mężczyzn, którzy pragną zdobyć zawód

**KIEROWCY AUTOBUSU**

kat. DM lub podnieść kwalifikacje zawodowe z kat.  
„C” na kat. „D” oraz z kat. „B” na kat. „D”.

Od kandydatów na kursy motorniczych wymagane jest:  
— ukończone 20 lat życia  
— ukończona szkoła podstawowa

— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych

Od kandydatów na kursy kierowców wymagane jest:

kat. DM

— wiek od 21 lat życia do 35 lat

— wykształcenie podstawowe lub ogólnokształcące

kat. z „B” na „D”

— ukończone 21 lat życia

— posiadanie prawa jazdy kat. „B”

— udokumentowany 5-letni okres w kierowaniu pojazdami państwowymi, prywatnymi lub własnymi

kat. z „C” na „D”

— ukończone 21 lat życia

— posiadanie prawa jazdy kat. „C”

— udokumentowany roczny okres pracy na wozach o ładowności ponad 3,5 tony.

Ponadto w odniesieniu do kursów kierowców wymagane jest:

— uregulowany stosunek do służby wojskowej

— pozytywne wyniki badań lekarskich i psychologicznych.

Obowiązują skierowanie z Wydziału Zatrudnienia w przypadku przerwy w zatrudnieniu ponad 3 miesiące.

Kursanci otrzymują wynagrodzenie, bilet wolnej jazdy dla siebie, współmałżonka i dzieci na przejazdy środkami komunikacji miejskiej.

Informacji udziela Dział Osobowy, ul. Klonowica 5, tel. 744-11 wewn. 139, dojazd autobusami 53, 60, 75; tramwajami 5 i 7.

130-K

**Wojewódzka Dyrekcja Inwestycji**

w Szczecinie, ul. Bulwar Gdański 2

**zatrudni:**

— Głównego Specjalistę ds. Organizacji i Kadr,

— Głównego Specjalistę ds. Realizacji i Nadzoru Inwestorskiego,

— Głównego Specjalistę ds. Ciepłowniczych i Energetycznych.

Kandydaci winni posiadać wykształcenie wyższe odpowied-

niej specjalności oraz minimum 10-letni staż pracy w bu-

downictwie lub służbach inwestycyjnych, w tym 2 lata na

stanowiskach kierowniczych.

Bliższych informacji udziela Zespół Organizacji i Kadr —

Szczecin, ul. Bulwar Gdański 2, tel. 441-74.

238-K

**PRACA**

**PODEJME** prace charakterystyczne w zakresie szycia na maszynie. Oferta Biura Ogłoszeń Szczecin 1298.

**ZATRUDNIĘ** taktarza, mierzyn, ul. Welicka 21, Wróbel. Zakład Służby, 1423-G

**NAUKA**

**MGR** — matematyka, język polski, fizyka, przygotowanie do egzaminów. 702-04. 375-G

**MATEMATYK** przygotowanie do egzaminów wstępnych: logika, politechnika, matura, 22-71-92. 619-G

**KORPETYCJE** matema fizyka, chemia, fizyka, tel. 833-830. 4313-G

**NIERUCHOMOŚCI**

**LOKAL** 95 m kw. w domu 3-rodinnym (parter) w Poznaniu na Wilnostradach sprzedam. Oferta Biura Ogłoszeń Szczecin 1298.

**DOM** z ogrodem kupię, w rozliczeniu mieszkaniu M-8 własnościowo z Garadem na os. Kaliny. Oferta Biura Ogłoszeń Szczecin 1416.

**KUPNO**

**PIANINO** kupię, 433-83, 842-G

**RÓG** myśliwski, trojwentylowy kupię, tel. 788-22. 30774-G

**PIANINO** i szelak kupię, 438-83. 1457-G

**MERCEDESA** 4-6-letnie go kupię, tel. 77-904. 1228-G

**FIATA 126 p 4-5-letnie** go kupię, tel. 347-23. 1335-G

**LOKALE**

**POKÓJ** do wynajęcia, ul. Bieszczadzka 41. 1430-G

**3 POKOJE**, kuchnia, łaźnia, samodzielne do wynajęcia. Oferta Biura Ogłoszeń Szczecin 847.

**KAWALERKĘ** w Szczecinie lub okolicy poszukuję. Oferta Biura Ogłoszeń Szczecin 1318.

**POSZUKUJE** kawalerki centrum, tel. 805-09 od 10. 1486-G

**KAWALERKĘ** w średniocieści sprzedam, tel. 22-80-24. 1210-G

**NOWE** budowlane 1-pokojowe i 2-pokojowe zamienię na 3-pokojowe (60-65 m kw.), tel. 82-33-89. 1374-G

**MIESZKANIE** 2-pokojowe Choczno zamienię na jednopokojowe, Szczecin, tel. 351-84, 788-37. 1497-G

**ŁÓŻY** M-3 2 pokoje 46 m kw. spółdzielcze zamienię na równorzędne w Szczecinie lub okolicy, tel. grzeź. 22-15-30. 938-G

**STARGARD** M-3 zamienię na M-4, tel. 77-49-53. 924-G

**M-3** z telefonem w Podjuchach zamienię na równorzędne, tel. 613-095. 1102-G

**MIESZKANIE** 2-pokojowe zamienię na większe lub równorzędne, dzielnica obojeńska, Bolesława Śmiałego 700-G

**RÓŻNE**

**MASZYNOPISANIE**, tel. 82-38-69. 1073-G

**TELENAPRAWY**, Jakimowicz, 22-49-97. 34733-G

**TELENAPRAWY**, Miałkowski, 394-80 (średniocieści). 1310-G

**TELENAPRAWY**, Czerniak, 809-04. 1259-G

**TELENAPRAWA**, Miśkiewicz, 527-080. 2710-G

**TELENAPRAWY** średniocieści, Sirowy, 524-158, 37014-G

**TELENAPRAWY**, Spiczker, 613-058. 732-G

**OSRODEK USŁUG PEDAGOGICZNYCH I SOCJALNYCH ZNP**  
Filia w Szczecinie ogłasza zapisy na kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie z przedmiotów:  
Języka polskiego, języka rosyjskiego, matematyki, fizyki, biologii, chemii, geografii, historii.  
Informacje i zapisy codziennie w godz. 17.00—19.00 w VIII Liceum Ogólnokształcącym w Szczecinie, ul. Królowej Jadwigi 27, tel. 892-43. Rozpoczęcie zajęć 21 stycznia 1986 roku o godz. 17.00. 89-K

**ZAKŁAD USŁUG TECHNICZNYCH RZSI**  
w Szczecinie, ul. Kolumbia 59  
tel. 447-88 i 44-777  
informuje, że  
posiada jeszcze wolne moce przerobowe na prace malarskie.  
Gwarantujemy pełny asortyment potrzebnych materiałów, jak również wykonanie prac pomocniczych z zakresu pasowania i remontu stolarki i tynków. 250-K

**Pracownicy poszukiwani**  
**STOCZNIA SZCZECIŃSKA IM. A. WARSKIEGO**  
zatrudni na korzystnych warunkach:  
— spawaczy  
— monterów kadłubów okrętowych  
— monterów rurociągów okrętowych  
— ślusarzy  
— wyciniaczy gazowych  
— malarzy konserwatorów  
— monterów izolacji okrętowych  
— elektromonterów  
— tokarzy  
— robotników odlewni  
— pracowników bez kwalifikacji do przyuczenia do zawodu spawacza i operatora urządzeń suwnicowych.  
Stocznia zapewnia wszystkim zatrudnionym szeroki zakres świadczeń socjalnych, bary, stołówki, na terenie zakładu, wypocznik we własnych domach wczasowych w górach i nad morzem, opiekę lekarską w nowoczesnej przychodni przyzakładowej.  
Pracownikom zatrudnionym w bezpośredniej produkcji przysługują pożyczki na zagospodarowanie i dla młodych małżeństw oraz zakwaterowanie na kwaterych prywatnych.  
Do pracy przyjmuje i informacji udziela Sekcja Przyjęć Biura Kadr Stoczni Szczecińskiej ul. Hutnicza 1 pok. nr 8 tel. 21-22-47 i 21-23-31, w godz. od 8.00—15.00. 241-K

**TELENAPRAWY** Bugajski, 22-71-49. 404-G

**NAPRAWA** lodówek, Kłmszal, 776-23 (15-30) 1412-G

**TELENAPRAWY**, Serocicki, 82-35-25. 38942-G

**COLOR** Rubiny Wróblewski, 82-32-89. 37253-G

**TELENAPRAWY**, Barczyk, 82-45-53. 37187-G

**ANTENY** Zoc. 716-27. 1241-G

**MONTAŻ** radioobrotników samochodowych, Przeradzki, Gorkiego 1, tel. 359-61. 38964-G

**MALOWANIE**, tapetowanie, Jan Wichert, 82-33-71. 163-G

**PRALKI** automatyczne Molenda, 23-15-91. 1917-G

**CYKLINOWANIE**, Hadrian, 748-40. 1343-G

**MATERIALY** stomatologiczne i protetyczne do leczenia Pośrednictwo Handlowe Henryka Czuchnowskiego, 93-270 Złoczew, ul. Wieluńska 53 551-G

**POSZUKUJE** pracownika, 1289-G

**W OKOLICACH** Głębockiego zagnal pies rasy foksterrier, biały z czarnymi łapami, na szyl i mal kolczatkę. Wiadomość za nagrodą, tel. 523-071, godzina 14. 1353-G

**VIDEO** Grundig stereo sprzedam, tel. 527-891. 1463-G

**VIDEO** Grundig system 9000 — nowy sprzedam, tel. 986-08. 1491-G

**NEPTUN** kolor, kurtkę (nutrie) sprzedam, tel. 230-069. 1438-G

**TELEWIZOR** kolorowy „Neptun”, radiomagnetofon „Kasprzak” sprzedam, tel. 82-22-55. 1495-G

**KOMPLET** płyt „The Beatles Collection” i mini-wieżę produkcji polskiej sprzedam, tel. 391-93. 1495-G

**DUŻA** wieża stereo „Unitra” oraz adapter „Danica” sprzedam, ta- nio, ul. Obrońców Stalingradu 2/6. 1348-G

**WIEŻE** RFN (nowa) ta- nio sprzedam, tel. 82-38-58. 1375-G

**SYNTEZATOR** „Vermona” oraz wzmacniacz: 300 K, 100 H sprzedam, tel. 22-74-34. 1391-G

**MINIKOMPUTERY** Com modore 64 oraz 116 — sprzedam, tel. 52-03-30. 1321-G

**ORGANY** elektroniczne włoskie oraz czeskie: do Mercedes 200 — 220 D sprzedam, tel. 178-973. 1340-G

**AKORDEON** „Weltmeister” sprzedam, tel. 500-289. 1029-G

**PRAKTYKĘ** PLC2 plus tele i szeroki kat oraz „Sharp” dwukanałowy sprzedam, tel. 92-81-04. 1313-G

**FUTRO** z nutrii, ko- zuch damski rozmiar średni sprzedam, Jagiełłowska 97/a. 648-G

**ZAGRANICZNE** futro karakulowe czarne, no- we sprzedam, 22-41-70. 774-G

**NOWOŚCI** zagraniczne futerko damskie szczy- ny „miś” sprzedam, ul. Tuwima 1/1. 1233-G

**NOWE** czarne futro z łapki karakulowych ta- nio sprzedam, tel. 22-61-67. 1421-G

**DUŻY** brąz karakulo- wy sprzedam, tel. 521-237. 1285-G

**WYPRAWIONE** skóry nutrii, silińki — skrzy- nio biegów Wartburga 363 sprzedam, 612-266. 1483-G

**WARWICK** Bass Guitar by Steinberger, buty narciarskie „Kastinger” 7 1/2 sprzedam, ul. Tar- czowa 57. 1294-G

**AFRYKAŃSKA**, dekoracyjna kompozycja ści- ena oryginalnych maszek i sztyftów sprzedam, tel. 524-907. 1283-G

**ZLEWOMYWAK** nierdzewny dl. 9 m zamie- nię na mniejszy 0,8 m — 1 m lub sprzedam, tel. 791-085. 1096-G

**OBRAZKI** oraz mały telewizorek sprzedam, tel. 82-31-78. 985-G

**PIANINO** sprzedam, 79-30-88. 839-G

**SEGMENT** „Hubert” (no- wy) sprzedam, 523-879. 976-G

**NOWY** czeski zestaw wyposazony „Kolo- ma” — clemay brąz — sprzedam, tel. 225-129 do 16. 1232-G

**2 ŁÓŻKA** „Lulu” — jasne (nowe) sprzedam, tel. 523-310. 1356-G

**MEBLE** z 2 pokoj sprze- dam, Wiadomość, tel. 762-41. 1889-G

**OWCZARKI** niemieckie 6-tygodniowe sprzedam, tel. 421-19, Tęczowa 14. 1162-G

**DOBERMANY** sprzedam, tel. 814-412. 1281-G

**PSY** obronne sznaucery bez rodowodu 9-tygodniowe sprzedam, 428-41. 1417-G

**SZNAUCERY** olbrzymi i Briard sprzedam, Po- znań 550-29. 1291-G

**TELEWIZOR** Rubin C-202, telewizor czarno- biały, Weltmeister 120 bas sprzedam, ul. Wio- sny Ludów 15/a. 983-G

**MAGNETOFON** Nilko Amplitunor Tosca, ko- rektor graficzny, telewi- zor Sony — sprzedam, tel. 77-870. 1299-G

**KOLEA** BMW 165 X 13 — sprzedam, 779-08. 1432-G

**ŻUKA** blaszaka Diesla 200 D (1982) oraz silnik Mercedes 200 D sprze- dam, tel. 399-79, Duni- kowskiego 15/3. 1658-G

**VW 411** sprzedam, Pa- sterska 21/37 po godz. 18. 1287-G

**ZASTAWA** 1100 P rok 1982 sprzedam, Szczecin- Dąbke, ul. Użnamska 8. 1461-G

**TAUNUSA** i części — sprzedam, Włocławko 14 a. 1460-G

**GARAŻ** blaszany z lo- kalizacją przy ul. Szafe- ra — sprzedam, tel. 523-294. 1089-G

**ZGUBIŁ**

**ZGUBIONO** dokumenty na nazwisko Zbigniew Zalewski, tel. 230-140. 1397-G



## Opowiadanko sensacyjne

— DZIEKUJE, dobra kobieto wycedził, leniwie akcentując ostatnie dwa słowa. Fliżanka herbaty, podana z angielską punktualnością, stała na stole już od kilku minut...  
Właśnie tego dnia mężczyzna postanowił, że to, co planował od lat jest nieodwracalne.  
— Nie odpowiadasz — myślał. — Już dobre dwadzieścia lat, od kiedy na „dobrą kobie-

ślał, że nie widzę jak mruczy pod nosem i macha rękami... „Dobra kobieto” — o nie, nie uda ci się więcej wyprowadzić mnie z równowagi!  
— Jestem od niego o rok młodsza — pomyślała z dumą. Inne kobiety w moim wieku stroją się w kolie, objeżdżają świat, tańczą i śpiewają... Ty zmarnowałaś wszystkie moje marzenia! Ale życie jeszcze się

ją samotność, za te przeklęte milczące spacerdy od 18,30 do 19 i za ten wstrętny kieliszek porto, który nusiłam pić w każdej rocznicę naszego ślubu... — Myśli kobiety stały się tak gorące, że bezwiednie zaczęła poruszać wargami.  
— Jutro! Tak, jutro! Po pół wieku niszczenia mojej kobiecości wreszcie będę sobą. Po raz pierwszy spojrzę ci w oczy bez wstrętu — gdy dopijesz swoje porto... A później? Później będę wolna! Zanim cię tu znajdą będę daleko. Zresztą, wszyscy widzą jaki jesteś pornury. Kto udowodni, że to nie

— Patrz, stary! — wynoszą tych dwoje z naprzeciwka.  
Pani Ronson odwróciła się w stronę zajętego zmywaniem naczyń męża. Po chwili pan Ronson wystawił głowę znad potężnego ciała żony i oparł się na jej plecach.  
— Taaak, niezwykła historia... Rozmawiałem rano z sierżantem Gonzalesem — mówił, że to niezwykła, hm... niezwykle romantyczna historia.  
— Ch, stary, żebyśmy my potrafili tak się kochać!  
— No, no — emerytowany urzędnik wyraził w ten sposób

## Uśmiechnij się!



— Oto moja autobiografia.



— W samą porę, właśnie rozmawiamy o tobie!



— Dlaczego pytasz czy mam poczucie humoru?



— Synkowi pani nie nie dolega, powinien tylko mniej palić...

# Niezwykłe romantyczna historia

te” nie usłyszałem ani słowa.  
— Nie pamiętał, kiedy ostatni raz ją to zrytowało. Czuł jak buntuje się w nim każde słowo. Obraz całego życia ponownie przerażał się w koszmar.  
— Milczące spacerdy, które raz poczynają się o 18,30 i kończą po półgodzinie. Te same śniadania i kolacje. Te same beznadziejnie puste noce. Rytualne podiewanie kwiatów, które dawno przestały rosnąć... A przecież „siedemdziesiątka” to nie jest wiek, w którym życie musi się skończyć. Mam przed sobą jeszcze wiele lat. Mam, do diabła, prawo do przeżycia ich szczęśliwie! Właśnie teraz skoro przez pięćdziesiąt lat ta przeklęta kobieta zabijała we mnie wszelką radość! — Mężczyzna rozrucił gwałtownie ręce i nagle zamrli, jakby lękając się własnego gestu. Ale ona tego nie widziała...  
— Będziesz ty miała swój rocznicowy kieliszek portof Ten smierdzący kieliszek porto, który musiałem pić rok po roku przez pięćdziesiąt lat. Nigdy mniej, nigdy więcej — jeden kieliszek. Zawsze brzydziłem się porto... Myśli mężczyzny stawały się coraz szybsze i gwałtowniejsze



nie kończy. Mam przed sobą jeszcze wiele dni i mam prawo do własnego szczęścia. Pieniądzy starczy. Do zapłacenia pozostał mi tylko jeden rachunek — ra chunek z tobą. Zapłacisz za mo

ty sam nasyłałeś sobie truciznę? Więc do jutra, do jutra! Po raz pierwszy od wielu lat kobieta uśmiechnęła się mogło się wydawać, że jest o 30 lat młodsza...

niezadowolenie z uwag żony — wystarczy nam to, co mamy. Co prawda te ich spacerdy robiły wrażenie. Zawsze razem, milcząc i zawsze o tej samej porze...  
— Nie wiesz, tak czy siak, co by o tym nie mówić, to wspomniałem — nie móc znieść myśli o rozstaniu.  
— Taaak, sierżant Gonzales mówił, że tych dwoje popełniło wspólne samobójstwo, dlatego że nie mogli wytrzymać myśli o rozłące. (Pan Ronson powtórzył to, co godzinę wcześniej opowiadała mu żona). Bali się, że jedno mogłoby pierwsze zejść z tego świata...  
— Właśnie — przytaknęła — to niezwykła historia... niezwykle romantyczna historia.  
I jeszcze przez chwilę oboje patrzyli w zamknięte drzwi karetki.  
Louis YANONNE

## Więzienie za jazdę „na gapę”

„TO skandal, w jaki sposób traktuje się u nas wolność obywateli. Więzienia są przepełnione ponad 60 tysiącami ludzi, których rzekome lub rzeczywiste czyny pozostają w jaskrawej sprzeczności z wysokimi karami, na jakie zostali skazani”.  
Cytat ten pochodzi z komentarza zamieszczonego w monachijskiej gazecie „Sueddeutsche Zeitung” i wskazuje na problem, który zaczęto tu dopiero od niedawna poruszać.  
Wystarczy spojrzeć do popularnego wydawnictwa „Fischer Weltalmanach” na rok 1986, by przekonać się, że pod względem ilości więźniów w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców, RFN zajmuje wśród 21 europejskich państw kapitalistycznych smut-

ne trzecie miejsce — po Turcji i Austrii. Na każde 100 tys. obywateli RFN aż 104 spędza część swego żywota za kratkami.  
Kilka dni temu telewizja zachodniemiecka nadała wywiad ze starszą kobietą, którą skazano na pół roku więzienia za „recydywę w jeżdżeniu na gapę” środkami komunikacji miejskiej. Należy dodać, że kobieta ta jest chora, utrzymuje się z renty wynoszącej 1/7 średniej piący miesięcznej i nie stać ją po prostu na opłacenie wyjątkowych drogowych w RFN biletów tramwajowych i autobusowych. Ajechała właśnie do lekarza!  
Przykładów podobnie niewspółmiernie wysokich kar w stosunku do wagi wykroczeń spotkać tu można wiele.

Aleksander Dumas  
D'Artagnan  
Według znalezionej rękopisu

wodny, zapewniam cię, sposób, którego ja właśnie zamierzam sięjąć, a uczynię to tak...  
Mówiąc i uwalniał się delikwencie z objęć Zofii i skokiem tygrysa znalazł się przy kindźale, zerwał go i dobywszy ostrze z pochwy, całą siłą pchnął nim w kotarę.  
Mimo nadzwyczajnej szybkości działania, chybił celu.  
Naraz kotary rozsunęły się, wyskoczył z nich człowiek ze szpadą, wymierzoną prosto w serce D'Artagnana. Jeden przeraźliwy okrzyk wydarł się z piersi Zofii, D'Artagnan nie miał czasu, by spojrzeć na nią. Chybił wprowadzić celu za kotarę, ale obronił się kindźalem od śmiertelnego ciosu szpady. Rozpoznał napastnika.  
Był nim hrabia de Montforge.  
— A, bandytał — huknął D'Artagnan groźnie. — To z ciebie morderca...  
Montforge roześmiał się i nacierał na przeciwnika. Posiadając tylko kindźał, D'Artagnan nie wierzył w możliwość obrony przed szpadą, natrętnie mierzoną w jego gardło. Odskokczył w tył, zyskując na czasie. Potrącił stół, który upadł z hałasem. Montforge wbił szpadę w krzesło, tracąc chwilowo równowagę — ni by pantera rzucił się na niego D'Artagnan i wymierzył mu ciek: cios powyżej serca.  
— Łotr — zawołał D'Artagnan. — Tchórz i bandytał...  
Rzucił ręką kindźał w oczy Montforge'a, przyśkokczył do drzwi i za chwilę zrosnął nimi z całej siły

potajemne drzwi, przez które Montforge niezawodnie uciekł.  
D'Artagnan poszedł w jego ślady, chwycił kapelusz i płaszcz i w kilka sekund był już na Rue de Grenoble. Mrok zapadał. Na ulicy nie było nikogo. Po chwili D'Artagnan przypomniał sobie boczną ulicę, przez którą wszedł i tam popędził.  
— A! — krzyknął. — Łotrze, poczekaj!  
Przy furcie Montforge dosiadł w tej chwili konia. Rzucił okiem na D'Artagnana, roześmiał się szczerze i wbił ostrogę w konia. Umknął, zanim muszkieter zdolał go dopaść. Kląpc, na czym świat stoi, D'Artagnan wcisnął szablę do pochwy i zwrócił kroki w stronę swojej kwatery.  
— Do diabła! — zawołał wściekły na swą beznadziejność. — A więc ten ci jest nasz drogi, cenny notariusz, ten, ach! Athosie, miałeś rację, jak zwykle. Przed domem zastał Grimauda.  
— Czy konie są gotowe? — zapytał, Grimaud przytaknął skłineniem głowy. D'Artagnan wszedł do mieszkania.  
Porthos siedział na krząwędzi łóżka, wciąż jeszcze z zaspianymi oczami. Athos grał sam ze sobą w kości przy oknie. Na widok wchodzącego Porthos zawołał:  
— Ach, mój przyjacielu! Wyobraź sobie! Jestem skończony głupiec... pomyśli tylko, nikt mnie nie obrałował! Nareszcie oprzytomniałem. Znalazłem rubon złota za podszezwką...  
— Czekaj! — przerwał mu Athos, ruszając w stronę D'Artagnana, którego wygląd przeraził go. Co się stało? A więc moja przestroga nie była bezpodstawna?

— We własnej osobie — powtórzył. — Odkryto w Paryżu spisek, który ma na celu zamordowanie króla, usadowienie na tronie księcia Orleanu i aresztowanie kardynała. Jąde, by wysłedzić i przychwycić przywódców spisku. Jest to najpewniejszy sposób naszego wielkiego kardynała — uderzać, kiedy się najmniej tego spodziewają, przewidzieć napaść, uprzedzić wykonawców i sparaliżować ich akcję. Sposób niez-



Szczecinianie nadal przed szansą awansu

# Stal drużyną własnego parkietu?

NIEZBYT efektywnie zaprezentowali się siatkarze Stali Stocznia w półfinałowym meczu o Klubowy Puchar Europy z mistrzem Holandii Brother Martinus, przegrywając z nim 0:3. Szkoła, że naszym siatkarzom, którzy nadal mają szansę awansu do pułki finałowej, nie udało się przynajmniej „urwać” jednego seta Holendrom. Wówczas zadanie „wypracowania” sobie finałowego wyniku byłoby znacznie łatwiejsze. Przy rezultacie 3:0 (w małych punktach 15:12, 15:8, 15:9) w rewanżowym srodowym (22 bm.) pojedynku szczecinianie muszą się mocno pilnować. Nie wolno im przegrać ani jednego seta. Ponadto Holendrzy mogą zdobyć najwyższą 23 pkt. Jeżeli „zaliczą” ich więcej, wówczas oni zagrają w wielkim finale o Klubowy Puchar Europy.

POWRÓCIMY jeszcze do rozegranych przez Stal meczów w wielkich finałach. Po raz drugi „pod

dali” się na wyjeździe. Nie potrafił sprostać mistrzowi Węgier — Tungstram, ulegając w Budapeszcie 1:3. Miałem możliwość zobaczenia tego spotkania na własne oczy. Na długo po meczu wraz z osobami towarzyszącymi, nie mogliśmy zrozumieć gry stoczniovców. Gospodarze, którzy wygrali zastrzeżenie gromadli nad stoczniovcami przede wszystkim — skutecznym blokiem i bardzo dobrą grą w ataku. Nie bawili się w żadne sztuczki siatkarskie, które — jak się okazuje — nie przyniosły spodziewanych efektów. W takowych sztuczkach lubuje się właśnie Stal. Dodatkowo już nie pierwszy raz Stal grając na wyjeździe, u nieco mocniejszego przeciwnika, robi wrażenie drużyny ospałej. Nie trzeba zatem nikogo przekonywać, że wówczas gra zupełnie się nie klei. Stal popiera proste błędy, tak przy zagrywce jak i przy odbiorze piłki. Występuje także kłopoty z serwisem i celnym zbitiem. Podobnie było w drugim wyjazdowym (celowo pomijam spotkanie z Solentuną) meczu z Brother Martinus. „Stalowcom — jak napisał w pomoczym sprawozdaniu nasz wysłannik Jacek Grażewicz — zabrakło „ikry” i... inteligencji. Przegrali choć przegrać nie musieli. Psuli sporo piłek, grali niepewnie i mało precyzyjnie”.

Zarówno po budapeszteńskim jak i amsterdamskim pojedynku trener Jerzy Salwin powiedział, że jego podopieczni ponieśli porażkę, która była przede wszystkim wynikiem słabej gry szczecinian w ataku. Możemy więc stwierdzić, że Stal rzeczywiście nie ma jeszcze większego międzynarodowego doświadczenia, gdyż ma spore kłopoty z zaprezentowaniem na obcym parkiecie wszystkich swoich walorów. Mamy jednak nadzieję, że niebawem Stal będzie „na bierala” europejskiego szlifu i postara się wygrać również na innych obiektach.

Jak na razie stoczniovcy muszą się skupić na srodowym meczu z Brother i zrobić wszy-

stko, by nie zawieść swoich wiernych sympatyków.

Bogdan TYCHOWSKI

PS. PRZEZ TRZY DNI przekazywaliśmy naszym Czytelnikom korespondencje z Amsterdamu. Wszystko za sprawą, znakomicie działającej telefonistki z międzynarodowej. Dziękujemy zatem paniom: G. Stanczewskiej, D. Mazur, D. Olszewskiej, I. Wojnicz i J. Mazur.

Pływakcie mistrzostwa Polski

## Pożegnanie A. Czopkówny

NA PŁYWAŁNI Koryw w Krakowie rozpadł się Zimowe Mistrzostwa Polski w Pływaniu. Biorąc w nich udział blisko 150 zawodniczek i zawodników z 38 klubów i czterech szkół mistrzostwa sportowego.

Podczas uroczystego otwarcia mistrzostw pożegnano medalistki olimpijską i Agnieszkę Czopkównę. Która zakończyła już swoją bogatą karierę. Wręczono jej pamiątkowe puchary. Po ukończeniu studiów zamierza ona szkolić młodych pływaków.

W pierwszym dniu pobytu został rekord Polski właśnie zgnajęcej się ze sportem Agnieszki Czopkówny na dyst. 100 metrów st. grab. Nową rekordzistką została Aneta Pięczyka (Warta Poznań). Jej czas — 1.05.31 (dotychczasowy rekord wynosił 1.05.55). Rekordowy wynik na 50 m st. mot. uzyskała także Ryszard Matec (Stal Stocznia Szczecin) 0.25.37. Na pozostałych dystansach: 50 m st. mot. kobiet Beata Peckowska (Stal Stocznia Szczecin) z czasem 0.29.35 była druga. 200 m st. dow. mężczyzn: 1) Tomasz Gawronka (Stal Stocznia Szczecin) 1.34.45, 2) Włodzimierz Wdźwiecny (Stal Stocznia Szczecin) 1.34.04, 3) Tadeusz Klysejko (Błękitni Stargard) 1.35.04.

## Piłkarskie młodzieżowe ME

W ZURYCHU odbyło się losowanie ówczesnych młodzieżowych mistrzostw Europy w piłce nożnej (do lat 21).

Wyniki losowania: grupa „A”: Szwecja — Włochy grupa „B”: Dania — Anglia grupa „C”: Polska — Węgry grupa „D”: Hiszpania — Francja

W półfinałach zwycięzca grupy „A” spotka się ze zwycięzcą grupy „B”, a drużyna z grupy „C” — ze zwycięzcą grupy „D”.

## Meksyk '86

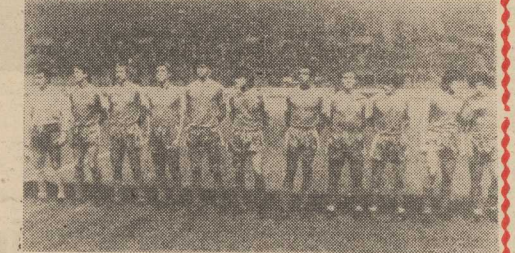
# Nasi rywale w obiektywie

## Anglia



PIŁKARSKA reprezentacja Anglii, finalistka mistrzostw świata. Na zdjęciu stoją od lewej — Trevor Francis, Peter Shilton, Mike Wright, Mike Hatley, Chris Riddie i Terry Butcher. W I rzędzie od lewej — Ken Sansom, Ray Wilkins, Bryan Robson, Trevor Steven i Gary Stevens.

## Portugalia



PIŁKARSKA reprezentacja Portugalii, finalistka mistrzostw świata. Na zdjęciu od lewej — Manuel Bento, Jose Luis Alvaro, Fernando Gomes, Venancio, Morato, Semedo, Andre, Antonio Sousa, Jose Futre i Joao Pinto.

## Maroko



PIŁKARSKA reprezentacja Maroka, finalistka mistrzostw świata. Na zdjęciu stoją, od lewej — brazylijski trener Jose Fario, Lemriss, Khairi, Heina, Bouyahiaoui, Biaz, Zaki i nie zidentyfikowany trener, klęczą, od lewej — Labied, Timouni, Fadili, Dolny i Merry.

CAF - APP

## Zbigniew Boniek stawia na... konie

W JEDNYM z udzielonych ostatnio wywiadów Zbigniew Boniek przyznał, iż inwestuje w... konie wyścigowe i nawet spodziewa się iż jeden z nich odegra główną rolę we włoskich derbach. Stajnia Bonika nosi barwy biało-czerwone.

## Budujemy halę widowiskowo-sportową dla Szczecina

## Z inicjatywy dwóch Jacków

KARNAWAL trwa, także „karnawałowa” zbiórka pieniędzy na konto budowy hali widowiskowo-sportowej w Szczecinie. Niedawno informowaliśmy o pięknym geście uczniów SP nr 5, którzy przekazali znaczną kwotę na budowę tego, tak potrzebnego obiektu. Dziś z ogromną satysfakcją informujemy, że podczas balu maskowego w VI Liceum Ogólnokształcącym z inicjatywy uczniów klasy III d: Jacka Taczalskiego i Jacka Barłosa zebrano 1500 zł i przekazano tę sumę na konto hali. Dziękujemy i czekamy na kolejny „karnawałowy” zbiórki pieniędzy.

## W sprawie „wytycznych”

# Nowa ocena ucznia z wf?

(bt) OD NOWEGO roku szkolnego Ministerstwo Oświaty i Wychowania wprowadziło nowy system kontroli uczniów z przedmiotu „wychowanie fizyczne”. Praca nad „wytycznymi” trwała dwa lata, a po ich wprowadzeniu wzbudziła szeroka dyskusję wśród nauczycieli w i rodziców. Dokument określa zadania o charakterze metodologicznym i zniżyła do weryfikacji oceny ucznia w sposób optymalny tj. jego sprawności ruchowej, udziału w zajęciach pozalekcyjnych, przynależności i uprawianie sportu w SKS i klubach sportowych, a także obecności wśród organizatorów sportu i rekreacji w swoim środowisku.

Taka kompleksowa ocena wymaga jednak twórczej postawy nauczycieli wf, którzy powinni wypracować taki model oceny ucznia, by był on aktywizującym czynnikiem do jego udziału w różnorodnych formach aktywności ruchowej w szkole i środowisku pozaszkolnym.

W zarządzeniu wyraźnie podkreślono, że uczeń przede wszystkim szkoły podstawowej może mieć ocenę wyższą o jeden stopień za okres, jeżeli bierze udział w nadobowiązkowych formach pracy szkolnej, organizuje lub pomaga nauczycielowi w zajęciach. Fakt ten daje możliwość wychowania tzw. młodzieżowych organizatorów sportu, których nie ma za dużo na odcinku.

zowych, wyposażenia w sprzęt sportowy, a przede wszystkim od pedagogów, nauczycieli wf i tłosci czasu poświęconego na zajęcia kultury fizycznej, sportu i rekreacji w szkole.

Wdrażane od kilku lat nowe programy wnoszą jednak zmiany w orientacji celów wf w pracy dydaktycznej. Ich zadaniem jest m. in. wymaganie aktywności samych uczniów przez ich podmiotowy udział w procesie wychowania fizycznego.

## Na ligowych parkietach

# ● Czarne wyjechały do Spójni Gdańsk ● Czy Pogon zdobędzie 4 punkty?

PRACOWITY weekend mają nasze koszykarskie „piątki”. Iligowe zawodniczki Czarnych Szczecin wyjechały do Gdańska, by tam spotkać się z drużyną zaliczoną do szczyt Krajowej czółenki. W pierwszej rundzie szczecinianki, niestety, musiały uznać wyższość swoich koleżanek z Trójmiasta i przegrały na własnym parkiecie 78:84. Członkowie je niełatwe zadanie. Jeżeli podopieczne trenera Zbigniewa Łaty zagrają w Gdańsku tak jak niedawno w Szczecinie ze Szeza, mogą sprawić nam kolejną miłą niespodziankę. Zresztą liczymy na nią. W sobotę i niedzielę grają lidęcy II ligi, koszykarskie szczecińskie Pogoni. Pierwszy mecz z AZS Po-

## Na ligowych parkietach

# ● Czarne wyjechały do Spójni Gdańsk ● Czy Pogon zdobędzie 4 punkty?

znań rozegrają w stolicy Wielkopolski, a drugi w Szczecinie w hali WDS (godz. 12) z Astoria Bydgoszcz. Zarówno w sobotnim, jak i w niedzielnym pojedynku faworytem jest Pogon. Nie podjęzamy, że przy podopieczni Jerzego Nowakowskiego pozwolili sobie na porażkę z najsłabszą drużyną w naszej grupie. Aktualnie AZS zamyka tabelę II ligi. Przypomnijmy, że w pierwszym spotkaniu Pogon wygrała aż 111 do 74. Nicco trudniejsza, ale też w zasięgu ręki, jest bydska Astoria. Wszystko więc wskazuje na to, że Pogon zdobędzie 4 pkt. i swoimi występami ponownie podkreśli II-ligowe aspiracje. (bt)

## Karate w hali WDS

## Mecz Polska — Dania

W NIEDZIELĘ hala WDS będzie gościła karateków dwóch reprezentacji: Polski i Danii. Dojdzie bowiem pomiędzy nimi do kolejnego międzynarodowego spotkania w karate. Mecz ten, którego organizatorem, przy współudziale ZW ZMW, „Bratnia” i Rady Uczelnianej ZSP Politechniki Szczecińskiej, jest Polski Związek Karate, rozpocznie się o godzinie 15.

W ramach reprezentacji Polski wystąpi sześciu szczecinian: Henryk Marucha (AZS — PAM), Janusz Knapczyk i Mirosław Stawowicz (AKK — AZS) oraz juniorzy Artur Burdaz (MKSJ Geokart), Jacek Baszak (SKS Spójnia Stargard) i Roman Zieliński (AZS — PAM).

(bt)

HALA WIDOWISKOWO-SPORTOWA



Imprezy sportowe

**SOBOTA**  
Godz. 9 — Szczeciński Klub Olimpijczyka — giełda kolekcjonerów.  
Godz. 17 — sala SP nr 12 w Sta rgardzie — mecz koszykówki mężczyzn o mistrzostwo II ligi Spójnia — Gary Slupsk.

**NIEDZIELA**  
Godz. 11 — kapieliisko Głębokie — impreza biegowa o Grand Prix TKKF.  
Godz. 12 — hala WDS — spotkanie w koszykówce mężczyzn o mistrzostwo II ligi Pogon — Astoria Bydgoszcz.

Godz. 15 — hala WDS — międzynarodowy mecz w karate Polska — Dania.  
Godz. 16 — hala przy ul. Narutowicza — turniej piłkarski odwołany.







